

Warsztaty dziennikarskie

Dobrych rad nigdy za wiele. Przekonali się o tym twórcy Niecodziennika, kiedy to w pewien wtorkowy poranek mogli porozmawiać z Janem Pleszczyńskim. Niegdyś dziennikarz „Gazety Wyborczej”, a obecnie pracownik Zakładu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UMCS, współpracujący z „Tygodnikiem Powszechnym” i lubelskim oddziałem „Wyborczej”, przyjął nasze zaproszenie i zrobiliśmy sobie warsztaty.

Te kilkadziesiąt minut było dla nas, bardzo cennym doświadczeniem. Jan Pleszczyński powiedział nam o tym, o czym być może i wiedzieliśmy, ale nie zawsze to sobie uświadamialiśmy i nie zawsze wykorzystywaliśmy w pracy nad „Niecodziennikiem”. Teraz już wiemy czego nie nadużywać, a co jest pożądane, jak pisać żeby było interesująco, a jakich błędów unikać. Mamy nadzieje, że dzięki jego cennym uwagom nasze teksty będą coraz lepsze i ciekawsze. Pozostaje tylko żałować, że większa część naszego zespołu nie poszła w ślady jednego z kolegów i nie notowała słów gościa. No, ale może da się coś zrobić.

Anna Belka



Zespół redakcyjny „Niecodziennika”. Od lewej: Stanisław Gaszyński, Jerzy Jacek Bojarski, Anna Belka, Krystyna Rybicka, Jan Pleszczyński, Dariusz Józwiak i Maciej Krawczyk. fot. Mariusz Żurek

Bibliotekarze pod powierzchnią

W dniach 23-24 października odbyła się wycieczka do Krakowa i Bochni, zorganizowana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Pierwszego dnia zwiedzaliśmy Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie i urządzoną w niej wystawę: „Miasto Stary Sącz”. Przewodnikiem po bibliotece był dyrektor Jacek Wojciechowski. Kolejnym etapem była trasa geologiczno-historyczno-turystyczna średniowiecznej kopalni soli w Bochni. Nocleg wycieczkowicze spędzili 218 m pod powierzchnią ziemi, w solnej „Komorze Kołdrasa”. Drugi dzień zdominowały VII Krakowskie Targi Książki. Wśród prezentowanych publikacji znalazły się też pozycje wydawnictw lubelskich jak: Norbertinum, Gaudium, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, UMCS, TN KUL i Wydawnictwo KUL. Program targów został przygotowany specjalnie dla bibliotekarzy i księgarzy. Różnorodność ofert wydawniczych sprawiła, że każdy zwiedzający mógł zakupić taniej książki i spotkać niektórych autorów.

(ME, IW)



fot. Robert Radko

Dlaczego nie lubię bibliotek



Do bibliotek przy ul. Chopina albo przy ul. Radziszewskiego chodzę niechętnie. A nawet próbuję gmachy te skrzętnie omijać, choć nie zawsze mi się to udaje.

Biblioteczna czytelnia to spokój, cisza, szelest kartek, powoli tykający zegar. Dla mnie była i jest miejscem magicznym, jeśli mogę użyć tego nadużywanego słowa. Wyprawa do biblioteki wciąż jest dla mnie obietnicą, a nie rutynową czynnością. Obietnicą niezwykłą, bo w zwykłe obietnice wpisane jest rozczarowanie. Biblioteczne czytelnie nie rozczarowały mnie nigdy.

Do biblioteki UMCS czy KUL idę z konkretem: na karteczce mam zapisane tytuły do wypożyczenia. Ale jestem człowiekiem słabym i prawie zawsze zachodzę, z postanowieniem, że tylko na pięć minut, do czytelnia. I wsiąkam. Błądząc między półkami, wertując czasopisma, także francuskie, hiszpańskie i włoskie, choć w tych językach nie znam ani jednego słowa. Siadam, wstaję, cmokam, kontempluję. Spokój, cisza, szelest kartek, powoli tykający zegar. Mija godzina, dwie, czasem trzy. Wychodzę z poczuciem winy – że o niczym nie mam pojęcia, że nie znam klasyki ani współczesności, że nie rozumiem tyłu terminów i że – choć dawno wkroczyłem w smugę cienia – nie rozumiem słowa po francusku, hiszpańsku, włosku.

Czytanie potrafi wzbudzić niskie uczucia, przynajmniej we mnie. Takie uczucia zrodziły się, gdy czytałem poprzedni numer „Niecodziennika”, numer „papięski”. Jerzy Jacek Bojarski dwa miesiące namawiał, bym coś łaskawie skrobnął. Obiecałem, ale nie napisałem. Gdy pewnego wieczoru J. J. B wpadł na chwilę i podrzucił egzemplarz pisma, jako nałogowiec zaraz zabrałem się do czytania. Z każdą przeczytaną kartką coraz bardziej żalowałem, że nie ma mnie wśród autorów.

– Do 4 listopada możesz oddać tekst do świątecznego numeru. Będzie mniejszy. – powiedział zimno J. J. B., kiedy zadzwoniłem z pretensjami, że mnie dostatecznie mocno nie docisnął. I nie odezwał się więcej.

Każdy, kto trochę obraca się w prasie wie, że sukces pisma zaczyna się wtedy, gdy to nie redaktor zabiega o autorów, ale autorzy o druk. Z niepokojem czekam. Czy ten tekst ukaże się w świątecznym „Niecodzienniku”? 1:0 dla Bojarskiego. Tylko dlaczego numer będzie miał mniejszą objętość? Czyżby jednak remis?

Jan Pleszczyński

Podziękowania Niecodziennikowi

Redakcja naszego pisma dostała z rąk wicedyrektor Renaty Filipiak podziękowania od Dyrekcji MBP: za zaangażowanie i duży wkład pracy w realizację obchodów 100. rocznicy urodzin Józefa Czechowicza i prezencik, *Z teki artysty, Lublin w akwareli, Artur Orłowski*. Dziękujęmy (jib)

Szopki, jasełka, kolędnicy

Z początkiem adwentu wchodzimy w strój świąt Bożego Narodzenia. Przypominają się pojęcia, o których w ciągu roku nie pamiętamy, pojawiają się też ich desygnaty, funkcjonujące tylko w tym okresie świąteczno-noworocznym. Tak dzieje się z szopką, która kojarzy się zazwyczaj ze stajenką i żłóbkiem – miejscem narodzin Chrystusa. Jako kompozycję figuralną bardzo upodobali ją sobie twórcy ludowi na całym świecie, tworząc często piękne i ciekawe rzeźby. Można je było podziwiać w ubiegłym roku na wystawie „Szopki świata” zorganizowanej przez Muzeum Lubelskie na Zamku.

W Lublinie, na placu przed ratuszem, przez kilka lat ustawiano szopkę, ku uciechu Lublinian i ich gości. Niestety w ub. roku szopkę tę, wraz z żywymi zwierzętami, spalili dzicy zbrodniarze (bo jak ich inaczej nazwać?). Pod okiem Straży Miejskiej! W tym roku lubelscy muzycy postanowili na odwołanie szopki przeznaczyć pieniądze z koncertów. Skoro więc będą fundusze, to i szopka zapewne zostanie zbudowana. Nie wiadomo czy będą w niej zwierzęta, ale zapewne będzie dobrze chroniona. Przez profesjonalistów.

Głównym miejscem gdzie przystraja się szopki są jednak kościoły. I to już od bardzo dawna, „Stawiano je niegdyś w jakimś kącie kościoła – czytamy w „Encyklopedii Staropolskiej” – czasami zajmując cały ołtarz; była to szopka na czterech słupkach z wierzchem słomianym, na łokieć wysoka i szeroka, pod nią żłóbek lub kolebka ćwierćkociowa; w nim osóbką P. Jezusa z wosku ulana (...), owinięta w pieluszki z płatków płóciennych; przy żłóbku z jednej strony wół, z drugiej Maryja i Józef; pod i nad dachem aniołkowie; na tym rusztowaniu za szopką nadchodzili pasterze z darami; obok nich po obu stronach inni pasterze, lud, żydzi z różnymi towarami, niewiasty dojące krowy. To wszystko było niemy widowiskiem, tylko garnały się około nich pobożni śpiewali kolędy i pieśni kościelne”.

Tradycje urządzania szopek na grunt polski, na początku XIII w., przeniśli z Włoch franciszkanie, którzy zmieniali wstrój ekspozycji zależnie od święta, np.

w Trzech Króli przybywali królowie ze swym orszakiem „z wielbładami i końmi strojnymi, za nimi wojska polskie, pruskie i rosyjskie”, zaś drugiego lutego (czyli na Gromniczną) ustawiano w szopce figury: Marii z Jezusem na ręku, Symeona i Anny, po czym jeszcze tego dnia rozbierano owe jasełka, przy wtórze kolęd.

To stabilne, nieruchome widowisko usiłowali urozmaicić bernardyni i franciszkanie. Przez szpary wsuwali ruszające się postacie „płatające figle wszelakie”. Trudno się więc dziwić, że „gapiła się na to publiczność, służące, żacy, chłopcy z warsztatu i gdy nadto się pchali, kropił ich zakrystian prętkiem”.

Nieme figurki usiłowano ożywić, nie tylko śpiewając kolędy (często humorystyczne), ale i wierszami. W szopce pojawiły się też herody, diabły, śmierci itp. figury. Wreszcie miarka się przebrała i biskupi, na początku XVIII w., zabronili tych głośnych jasełek, dopuszczając jedynie taką formę ekspozycji, jaką mamy w kościołach obecnie.

Z tych zakazanych kościelnych jasełek wywodzi się zamierający dzisiaj, zwyczaj koledowania z szopką. Kolędnicy, którzy dawniej w Trzech Króli chodzili z płonącą gwiazdą, zajęli się noszeniem szopek, a często sami przebierali się za biblijne postacie wygłaszające, zazwyczaj prymitywne, teksty wierszowane rymem częstochowskim, choć i tu zdarzały się perełki – widowiska o znakomitym poziomie artystycznym i aktorskim.

Dziś Kościół zaakceptował ten ludowy obyczaj, ale dawniej był on surowo tępiący: kolędnicy, chodzący z kozą, lub innym żywym zwierzęciem, albo w jakiś inny sposób w wystawianiu szopek nawiązujący do zwyczajów pogańskich nie mogli przyjmować Komunii Św.

Zapewne też z tego przełożenia szopki ze stabilnej kompozycji na – przeważnie marne – aktorstwo wzięło się określenie „robić sobie z czegoś szopkę”, tzn. kpić z czegoś, robić niepoważne, czy nieprzystojne żarty z rzeczy poważnych. A stąd już tylko krok do nowoczesnej szopki satyryczno-politycznej, którą rokrocznie serwują nam gazety i telewizja.

Stanisław Gaszyński



Radosnych i Dobrych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz szczęścia w nadchodzącym
Nowym Roku
życzy Redakcja

Życzenia

Redaktorom i Czytelnikom „Niecodzienika Bibliotecznego”, Pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego – składam serdeczne życzenia, wsparte modlitwą z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Życzę, aby Chrystus wzrastał w naszych sercach. Niech Jego miłość ubogaca codzienne życie w ramach rodziny i w zakładach pracy. Taki zresztą był i jest cel zstąpienia Syna Bożego w nasz ludzki świat. Potrzeba nam bowiem miłości Bożej, abyśmy stawali się ludźmi w pełni tego słowa znaczeniu. Tą miłością dzielimy się wzajemnie i budujemy lepszy świat.

+Benedek Szyba

Arcybiskup Lubelski, senior

Na Boże Narodzenie

*Gdyby ktoś powiedział przed wojną
że Wrocław będzie polskim miastem
Polak papieżem
komuniści zbudują pomnik Prymasowi
nikt by w to nie uwierzył
a wszystko się stało
mówi wół w Betlejem osiołkowi*

*Jaki będzie wiek dwudziesty pierwszy
pytają
pastuszkowie co ukłękli w śpiewie
Trzej Mędrcy co do Gwiazdki mrugają
nawet Jezus tak maleńki że nie wie*

*Osiłek na całego płacze
co nie wierzył że wszystko inaczej*

Ks. Jan Twardowski



„Był to okres Bożego Narodzenia...”



Urodziłam się w Lublinie w 1932 roku. Moja siostra Halina w 1935. Miałymy szczęśliwe dzieciństwo. Ojciec, Aron Józef Rachman, był zamożnym przedsiębiorcą budowlanym. Mama, Judesa, zajmowała się domem i wychowaniem córek. Mieszkaliśmy przy ulicy Krakowskie Przedmieście.

Byliśmy szczęśliwi aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Potem, niestety, wszystko się zmieniło. Z całej czterosobowej rodziny zostało nas tylko dwoje: ja i mój tata.

Nie pamiętam rodziców ojca. Dziadek, Symcha Dawid Rachman, i babcia, Kajla, umarli, gdy byłam bardzo mała. Znam ich tylko z opowiadań. Dziadek także był przedsiębiorcą budowlanym. Piastował urząd sołtysa na Wieniawie. Słynął jako człowiek nabożny i uczciwy.

Był w posiadaniu małego mieszkania do wynajęcia. Pewnego dnia przyszedł po odbiór komornego, ale lokator powiedział, że zapłacił mu już wcześniej. Co było robić? Poszli do sądu rabinackiego, na tak zwaną „din torę”. Lokator przyprowadził ze sobą świadka, który potwierdził, że mój dziadek otrzymał zapłatę. Rabin powiedział: *Ponieważ jest świadek, muszę wierzyć lokatorowi.*

Dziadek, zawstydzony, wstał i powiedział: *Ja, jako człowiek nabożny, wierzę w Boga, nie w świadka. Nie zbiednieję, a lokator nie wzbogaci się, ale ten świadek, który widział własnymi oczami, że ja otrzymałem zapłatę, niech mu Bóg pomoże, żeby nadal tak widział. . .*

W tej samej chwili świadek krzyknął: *Ja nie widzę na oczy! Upadł i zemdlął.* Kiedy wrócił do siebie, rabin zapytał, czy on naprawdę widział, że Rachman otrzymał komorne. Świadek przyznał, że nie, i że miał otrzymać od lokatora zapłatę za fałszywe zeznanie.

Pamiętam rodziców mojej mamusi. Szlomo Josef Zyserman i jego żona Maria byli bar-

dzo nabożni. Mieszkali na Kalinowszczyźnie. Mieli sklep spożywczy. Dziadek palił. Raz w tygodniu kupował dla siebie tabak i bibułki w sklepie na rogu Królewskiej, przed Bramą Krakowską. A myśmy mieszkali na Krakowskim Przedmieściu. Dziadek zawsze przychodził po mnie, żebym mu towarzyszyła podczas zakupów. Za każdym razem, gdy ich odwiedzałam na Kalinowszczyźnie, dziadek brał mnie za rękę i biegliśmy do piekarni, która była naprzeciwko. Tam kupował mi „bubale” – czarny chleb w foremce w kształcie szklanki, który trzeba było przekroić i do środka włożyć trochę masła. To się jadło na gorąco i było bardzo smaczne!

Kiedy wybuchła druga wojna światowa, w 1939 roku, miałam siedem lat. Uciekliśmy przed bombardowaniami z Lublina do Lwowa. Stamtąd wywieźli nas na Ural, do małego miasteczka pod Czelabińskiem. W 1941 roku pojechaliśmy pociągiem do Kazachstanu, w okolice Dżambu. Po drodze ja i moja siostra, Halina, rozchorowałyśmy się. Rodzice zatrzymali się na stacji kolejowej w Taszkencie, w Uzbekistanie. Trafiliśmy do szpitala. Była wojna, brakowało lekarstw. Miałam zapalenie płuc, ale jakoś wyzdrowiałam. Halina, w wieku sześciu lat, zmarła na dyfteryt.

W grudniu 1944 roku wróciliśmy do Lublina. Nie było gdzie mieszkać. Na szczęście, mamusia spotkała znajomą sprzed wojny, Feliksę Muciek. Był to okres Bożego Narodzenia. Pani Feliksa zaprosiła nas do siebie na kilka dni. To była dobra kobieta.

Mamusia zachorowała na serce, zapalenie płuc i oskrzeli. Po dziesięciu dniach zmarła w szpitalu w wieku trzydziestu pięciu lat. Ja miałam wtedy trzynaście lat. Mama jest pochowana w Lublinie, na cmentarzu przy ulicy Walecznych.

W Związku Radzieckim chodziłam do szkoły rosyjskiej. Mamusia uczyła mnie w domu języka polskiego, abym mogła, kiedy wrócimy, podjąć naukę w klasie odpowiedniej

do mojego wieku. Chodziłam też do francuskiego gimnazjum, ponieważ dwa lata spędziłyśmy w północnej Afryce, w Tangerze. W 1949 roku dotarliśmy do Izraela. Po kilkumiesięcznym pobycie w Bet Olim w Beer Jakow, osiedliliśmy się w Ramat Ganie. Mój ojciec był znów przedsiębiorcą budowlanym.

W 1952 roku ukończyłam szkołę pielęgniarek w Hadasie w Tel Awiwie. W 1953 roku wyszłam za mąż za Zeewa Friedmana. Mam dwóch synów, Dawida i Jorama, dwie wnuczki, Almog-Jehudit i Keren, oraz dwóch wnuków, Idan-Josefa i Tamira. Ojciec umarł w 1986 roku i jest pochowany na cmentarzu w Nachlat Icchak.

Kiedy umarła moja mama, na grobie, zamiast pomnika, postawiono tylko małą tabliczkę z blachy. To mi nie dawało spokoju przez wiele lat. W 1987 roku pojechałam razem z mężem do Lublina i, z pomocą doktora Symchy Wajsa, postawiłam pomnik mojej mamusi, a mojej siostrze, Halinie, tabliczkę pamiątkową. Poczulałam ulgę, bo spełniłam swój obowiązek.

W Lublinie spotkałam pana Mućka, syna pani Feliksy, i bardzo się zaprzyjaźniłam z jego żoną, Wandzią. Utrzymujemy korespondencję, bo to bardzo miła osoba o ludzkim sercu. W dzisiejszych czasach takich ludzi trzeba by szukać ze świecą. W każde święto pani Wanda chodzi na cmentarz porządkować grób mojej mamy, zapalić lampkę i położyć kilka kwiatów. Pani Wandzia robi to, co jest powinnością córki. Ja to doceniam i jestem za to wdzięczna. Ona jest dla mnie nie tylko przyjaciółką, ale siostrą!

Co roku przyjeżdżam z mężem do Lublina, odwiedzić grób mamusi, a przy okazji odwiedzamy naszych przyjaciół, rodzinę Mućków. Za te dobre uczynki, który popełniłam w moim imieniu dla mojej mamy – niech ich Bóg błogosławi!

Życzę im dużo zdrowia, szczęścia, pociechy z dzieci, wnuków i prawnuków. Kiedy jestem w Jerozolimie przy Ścianie Płaczu, wkładam w nią, w ich imieniu, karteczkę z prośbą o spełnienie wszystkich życzeń.

Bronia Rachman-Friedman

List z Izraela – Givataim 8 X 2003 r.

Książki nadane

„Pamiętki kultury żydowskiej” oraz „Zabytkowe zespoły urbanistyczne”, z serii: „Szlaki Regionu Lubelskiego”, Multidruk, wydanie sfinansowane przez Samorząd Województwa Lubelskiego.

Są to foldery promujące nasz region, bogato ilustrowane, zawierające informacje praktyczne: co i gdzie można zobaczyć, dowiedzieć się więcej.

„Dziedzictwo kulturowe Żydów na Lubelszczyźnie. Materiały dla nauczycieli”, redakcja merytoryczna: Marta Kubiszyn, Grzegorz Żuk, Monika Adamczyk-Garbowska, redakcja metodyczna Sławomir J. Żurek, wy-



dawcy: Projectguggenheim, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Zakład Kultury i Historii Żydów UMCS, Lublin 2003.

Publikacja stanowi efekt projektu zainicjowanego przez dr Hansa Guggenheima. Do rąk nauczycieli trafiają gotowe konspekty lekcji, z których uczniowie będą się mogli dowiedzieć więcej na temat kultury i historii narodu żydowskiego. Bogaty materiał, obejmujący, między innymi, zapisy wspomnień dawnych mieszkańców naszego regio-

nu, teksty piosenek, opowiadania Isaaca Bashevisa Singera może inspirować zarówno nauczycieli, jak i uczniów do samodzielnego zgłębiania tematu.



Artur Schneider, „Jak ścigane zwierzę”, Norbertinum, Lublin 2003.

Wspomnienia Artura Schneidera ukazały się wcześniej po hebrajsku, w Izraelu. Bohater w czasie wojny ukrywał się na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Przetwał dzięki pomocy Polaków, Ukraińców, Czechów, a nawet Niemców. Książka stanowi trzeci tom serii „Głosy ocalonych”, redagowanej przez W. Panasę, R. J. Wekslera-Waszkinela i S. Żurka.

Lubelska kolęda?

Jeden z najstaranniej wydanych pod względem typograficznym zbiorów kolęd, wydanych w ostatnich latach (1997) prezentuje dwadzieścia bożonarodzeniowych pieśni pretendujących do miana polskich. . . Wśród nich, no cóż. . . Cicha noc (Polskie Kolędy, opracowanie muzyczne utworów Jerzy Cierpialem, projekt graficzny Andrzej Fiołek, Katarzyna Stachnik, wyd. Podsedlik, Raniowski i spółka)

Album rzeczywiście spełniający wymogi pięknej książki. Kredowy, w melanżu złotobrazowym, imitujący pergamin, miły w dotyku papier, front i spis, znakomita twarda okładka z wklejką. Całostronicowy układ zapisu nutowego i tekstu kolęd zrównoważony przeglądem fotogramów malarstwa o tematyce religijnej, ze zbiorów polskich. Pokłony pasterzy, pokłony Trzech Królów, Święta Rodzina. . . Nastrój anielskich śpiewów, czystym złotem, błękitami i purpurą malowanych. Piękna gwiazdkowa książka posiadająca majestat wydarzeń nocy, w której brzmi pokój światu potrzebny w każdym czasie.

Nie ma tam pieśni Nie było miejsca dla ciebie, znanej nam jako utwór wykonywany smętnie, wolno. Nastrój oddający powierzenie niedoli Maluczkiego w wole Ojca, powierzenie naszej niedoli. . . Opierając się na wspomnieniach pani Zofii Stromke nauczycielce gry na fortepianie, córce lutnika Franciszka Borowieckiego, przyjaźniącego się ze Stanisławem Koszowskim – jemu właśnie należałoby przyznać autorstwo wspomnianej kolędy. Stanisławowi Koszowskiemu organiście (m. in. w kościele oo. Dominikanów) twórcy i dyrygentowi lubelskich zespołów śpiewaczych, organizatorowi życia muzycznego przedwojennego i powojennego Lublina.

Zamieszczony tekst kolędy udostępniła, z myślą o upowszechnieniu – pani Zofia Stromke w 1996 roku.

A. B.

Nie było miejsca dla Ciebie

*Nie było miejsca dla Ciebie
w Betlejem żadnej gospodzie
Więc narodziłeś się Jezu
W stajni, ubóstwie i chłodzie*

*Nie było miejsca choć szedłeś
Jako Zbawiciel na ziemię
By wyrwać z czarta niewoli
Nieszczęsne Adama plemię*

*Nie było miejsca choć chciałeś
Ludzkość przytulić do łona
I podać z krzyża grzeszników
Zbawcze, skrwawione ramiona*

*Nie było miejsca choć szedłeś
Ogień niebieski zapalić
I przez twą mękę najdroższy
Świat od zagłady ocalić*

*Nie było miejsca choć chciałeś
Być dla nas żywota chlebem
I wszystkich hojnie obdarzyć
Wieczną radością i niebem*

*Nie było miejsca choć szedłeś
Na trud i ból bezmierny
Jako baranek ofiarny
Cichy, słodki, miłosierny*

*I ptaszki mają swe jamy
I ptaszki swoje gniazdeczka
A ty Jezuniu mój mały
Musiałeś szukać żłóbeczka*

*Dlatego teraz wśród ludzi
Tyle jest mąk i katuszy
Bo nie ma miejsca dla ciebie
W niejednej człowieczej duszy.*

Oplątek w książce

Żelazoryt tak twardo brzmi nazwa techniki graficznej zaistniałej na terenach polskich już w piętnastym wieku. Matryce żelazorytne powszechnie stosowano w okresie Adwentu do wyrobu „chleba aniołów”, bo potrafił jednać serca ludzkie. . . Polski oplątek. Przybierał różną, szczególną postać. Cienko krojonego codziennego chleba z ciemnej mąki w biednym domu, chętnie łamanego w tym dniu z przybyszem i bezdomnym Tego wieczoru. Dostatniego oplątku, choć z grubo pyłowanej mąki miękko szarego, może trochę przypalonego, a przecięt z wyraźnym odbiciem świętych. I łzę więziennej, obozowej racji. Samotnego płątka lekko pokrytego wizerunkiem Rodziny Świętej. I jeszcze tego oplątku w kolorze żółtym czy zielonym, dla bydła domowych co oddechem grzały rączyny Niemowłęcia. Zawsze wywiera tę szczególną moc nadziei i ufności, jedności we wszelkiej doli oddawanej w ręce Pana, jeśli serca są czułe.

Taka jest książka Ks. Jana Twardowskiego, Z oplątkiem i sercem (wyd. Beta – orfice, Świdnica 2001) z opracowaniem graficznym Marka Sobacińskiego. Książka była prezentowana na 19 Biennale Ilustracji dla Dzieci, konkursowym przeglądzie światowej twórczości dla dzieci w zakresie ilustracji. Reprezentowała Polskę. Języka ilustracji, do wykonania których artysta wykorzystał matryce linorytu odciskaną bez farby drukarskiej i innych zabiegów graficznych dających efekt pokrewny w stylistyce do efektu odlanego w gorącej, żelaznej matrycy wigilijnego oplątku, nie dociera w pełni symboliki do odbiorcy nie zaznajomionego z polską tradycją. Ilustracje przypominają polski oplątek wigilijny, ściśle korespondują z nastrojem treści. Książka „, z oplątkiem ” jest nam tak bliska nie tylko w czas świąteczny.

Anna Boguszewska



Wojciech i Krzysztof Cugowscy kolędują w Lubelskiej Szopce przed Ratuszem.



NIECODZIENNA KRONIKA KULTURALNA

PAŹDZIERNIK:

Ukazały się:

- Wojciech Próchniewicz *W cieniu mistrza*, Oficyna Wydawnicza G and P, Poznań 2003- powieść- sensacyjno-psychologiczna z wątkami dotyczącymi Lublina.
 - autobiografia Artura Schneidera *Jak Sci-gane zwierzę*, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2003 – trzeci tom z cyklu *Głosy ocalonych* dokumentującego losy polskich Żydów.
 - *Generalny śpiewnik nr 7*, Wydawnictwo Sigma, Lublin, wrzesień 2003.
- 1-4 X odbyły się VIII Konfrontacje Teatralne. Wystąpiło 16 zespołów z całego świata. Komisarzem tegorocznej edycji był Leszek Mądzik – twórca i szef Sceny Plastycznej KUL.
- 1 X z okazji siedemdziesiątej rocznicy konsekracji kościoła garnizonowego w Lublinie uroczystą mszę świętą odprawił bp. połowy WP gen. Leszek Sławoj Głódź.
- 3 X w klubie „Pączkarnia” (ul. Noworybna 4) zagrały legendy muzyki hardcorowej, amerykańskie grupy *Born/Dead* i *Consume*.
- w Galerii Wirydarz LSB-SW otwarto wystawę poświęconą Tadeuszowi Kantorowi *Tadeusz Kantor 1915-1990. Ze śmietnika Krzysztofa Młkaszewskiego*.
- 4 X w Filharmonii Lubelskiej wystąpił Stanisław Sojka. Był to koncert charytatywny w ramach światowej akcji *Głosy dla hospicjów*, z którego dochód przekazano na hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie.
- 5 X w kawiarni „Szeroka 28” ze spektaklem *Skąd się biorą bajki* wystąpił lubelski poeta Zbigniew Dmitroca.
- 5-12 X w kinie ACK „Chatka Żaka” odbył się Przegląd Filmów Chińskich. Pokazano osiem obrazów opowiadających o życiu współczesnych Chin.
- 6 X rozpoczęły się obchody III Dnia Papieskiego w Lublinie.
- 7-10 X na KUL obyla się międzynarodowa konferencja filozoficzna na temat *Byt czy dobro? Metamorfozy neoplatonizmu*.
- 9 X przed Gimnazjum nr 9 (ul. Lipowa) uroczystie odsłonięto pomnik majora Hieronima „Zapory” Dekutowskiego – patrona szkoły.
- w bazylice oo. dominikanów odbyła się kolejna debata *Dwóch ambon*. O modlitwie u katolików i prawosławnych dyskutowali: abp. Abel – prawosławny ordynariusz chełmsko-lubelski i Jan Budziaszek – muzyk, perkusista jazzowy.
- 10 X w Sali Czarnej CK otwarto wystawę *Obraz Dariusza Kocińskiego* – lubelskiego artysty-performera.
- uroczystym koncertem *Symfonia Zmartwychwstania* Gustawa Mahlera z okazji

Echa wystawy: Münster – najpiękniejsze



Włączając się w realizację polityki kulturalnej władz Lublina, Filia 28 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Nadbystrzyckiej 85 zaprezentowała jedno z najładniejszych miast Westfalii – Münster.

Münster odbierane jest jako miasto czarowne. Wszystko, co tu może znaleźć każdy zainteresowany, np. podróżnik czy turysta, jest piękne. Licząca 1200 lat aglomeracja urzeka niezwyczają, starą architekturą, wielością i różnorodnością zabytków sakralnych, instytucji oświatowych i kulturalnych. Przede wszystkim ma klimat miasta przyjaznego, zarówno samym jego mieszkańcom, jak i przybyłym z zewnątrz. Tak jedni, jak i drudzy mają możliwość odbyć przejażdżkę rowerem po promenadzie okalającej Stare Miasto, przejść się po centrum arkadami smukłych kamienic, zrobić atrakcyjne zakupy w dni targów na rynku, popływać po jeziorze, odwiedzić miejsca, gdzie podają ciemne piwo z owocami, czy potrawkę z głową cielęcej, wypocząć w ciszy skansenu.

To właśnie miasto jest miastem partnerskim Lublina. Umowa o współpracy została podpisana w 1991 r. przez Nadburmistrza Miasta Münster dra Jörga Twenhovena i Prezydenta Urzędu Miasta Lublina dra Leszka Bobrzyka. Pobudziła ona zainteresowania Westfalią i Lubelszczyzną, zarówno władz obu miast, jak również ich mieszkańców, zainspirowała badania historyczne i kulturoznawcze nad owymi miejscami, zainicjowała także studia krajoznawcze oraz współpracę turystyczną i rekreacyjną.

Namacalnym dowodem i znakiem więzi między oboma obszarami i ich stolicami było spotkanie reprezentacji stron (Polaków i Niemców) w Filii 28 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie w dniu 25 października b. r. Zostało ono, odpowiednio do rangi zdarzenia, merytorycznie oprawione i połączone z programem rozrywkowym. Spotkanie swoją

obecnością zaszczytili: abp Bolesław Pylak, ks. proboszcz Zygmunt Lipski, z parafii w Dąbrowicy, prezes Towarzystwa Wspierania Partnerstwa Miast Münster – Lublin Michaela Heuer, dziennikarz z *Westfälische Nachrichten* Erhard Obermeyer, wiceprezydent Miasta Lublina Janusz Mazurek, dyrektor Piotr Semeniuk i Violetta Wściseł z Biura Promocji Miasta, dyrektor MBP Elżbieta Józefowicz-Wisińska, wicedyrektor MBP Renata Filipiak, a ponadto przedstawiciele zaprzyjaźnionych z Filią 28 szkół licealnych i podstawowych oraz bibliotek szkolnych Lublina.

Zaproszonych gości bardzo serdecznie powitała kierownik filii Dorota Malinowska. Spotkanie otworzyły wystąpienia gości. Wszyscy zgodnie akcentowali wagę udziału filii bibliotecznych w realizacji programu *Biblioteczne okno na świat miast partnerskich Lublina*; bezinteresowność wymiany w zakresie kultury, sportu i religii; istotność nie tylko oficjalnych kontaktów, ale także indywidualnych i bezpośrednich więzi mieszkańców partnerskich miast.

Plan spotkania obejmował poza tym prezentację wystawy *Münster – najpiękniejsze miasto Westfalii*. Pani Maria Poręba, wskazując na fotogramy najwspanialszych zabytków Münster, przedstawiała historię miasta i opowiadała o atrakcjach, jakie czekają na każdego odwiedzającego to miejsce: Münster to przecież nie tylko przestrzeń dla starych katedr, kościołów, klasztorów, pamiętających wiek IX, czy XII (Katedra św. Pawła, Kościół Gimnazjalny św. Piotra) i siedzib biskupich, Münster to także Zamki na Wodzie, tzw. Westfalski Wersal, to również Merfelder Bruch – ostoja dzikich koni, to ponadto coroczna, niezwykle widowiskowa parada ogierów, to także niezmiernie ważna działalność Ogólnoniemieckiego Klubu Rowerzystów, fundatora 180 rowerów dla polskiej fundacji *Szczęśliwe dzieciństwo*.



Od lewej: ks. abp. B. Pylak, J.J. Bojarski, M. Heuer, V. Wściseł, E. Józefowicz-Wisińska, J. Mazurek, ks. Z. Lipski – fot. M. Łaska

miasto Westfalii

Miasto uwidocznione w fotografiach tętni życiem. Rynek Główny jawi się raz jako ekskluzywne centrum handlowe, raz jako targowisko, na którym swoje płody rolne sprzedaje chłop z pobliskiej wsi; ie indziej jest już węzłem różnych szlaków handlowych; dalej miejscem, w którym podpisano Pokój Westfalski (akt kończący wojnę trzydziestoletnią). Na kolejnych fotogramach jawi się samą esencją gotyckiej lub barokowej architektury; wnętrzem osiemnastowiecznego szlacheckiego dworu czy budynkiem Uniwersytetu Westfalskiego, Teatrem Miejskim, wreszcie – centrum uprzemysłowionego regionu (Zagłębie Ruhry). Owo miasto – jak pokazała wystawa – każe myśleć o sobie jako o czymś niezwykle przyjemnym, ciepłym, rodzinnym.



Doskonała atmosfera, w jakiej odbywała się prezentacja Münster w fotografiach, utrzymała się do końca spotkania w Filii 28. W upozorowanej bibliotecznej kawiarence w dobrym nastroju i z dużym zainteresowaniem gospodarze i zaproszeni goście oglądali przewodniki i wybrane dzieła z niemieckiej literatury pięknej, słuchali popularnych utworów niemieckich artystów, a także degustowali rozmaite potrawy przygotowane przez pracowite bibliotekarki Filii 28. Spotkania w bibliotece dopełniły tańce.

Partnerstwo miast Münster – Lublin trwa już dwanaście lat. Uroczystość zorganizowana w Filii 28 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie świadczy o wzmocnieniu więzi uczestniczących w nim stron, zapowiada jednocześnie wzbogacenie form współpracy.

Dorota Malinowska



Wpis Arcybiskupa do Księgi Pamiątkowej

Wszelkie budowanie mostów przyjaźni międzyludzkich jest sensowne i użyteczne. Całym sercem popieram. Podobnie radują więzy przyjaźni, łączące Lublin z miastem Münster. Oczywiście trzeba je ustawicznie ożywiać i pogłębiać. Dlatego kieruję słowa uznania i podziękii pod adresem inicjatorów i wykonawców wystawy fotografii z Münster. Spotkanie z przedsta-

wicielami tego miasta było bardzo miłe i myśle, że także użyteczne. Przyjaciół trzeba znać i dzielić się wzajemnie wartościami, które nas ubogacają.

Na dalszą współpracę obu miast z serca błogosławie.

+ Bolesław Pylak,
Arcybiskup Lubelski, senior

NIECODZIENNA KRONIKA KULTURALNA

25 rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II zainaugurowała kolejny sezon Filharmonia Lubelska. Muzyków poprowadził dyrygent Marek Pijarowski.

11 X w nowej auli KUL odbyło się spotkanie ze szwajcarskim pisarzem Peterem Bischoffem, autorem opowiadań *Dziecinne historie*.

12 X w Trybunale Koronnym w ramach XI Nieustającego Festiwalu Gitarowego wystąpił Mauricio Diaz z Meksyku.

- w bazylice oo. Dominikanów w ramach obchodów III Dnia Papieskiego odbył się koncert poetycko-muzyczny pt. *Widział Bóg, że wszystko co uczynił, było bardzo dobre* w wykonaniu aktorów Teatru im. Osterwy i zespołów ludowych Lubelszczyzny oraz uroczysta msza św. celebrowana przez abp. Józefa Życińskiego.

13 X w ramach obchodów III Dnia Papieskiego w auli Wyższego Seminarium Duchownego Stefan Wilkanowicz – prezes Fundacji Kultury Chrześcijańskiej „Znak” – mówił o *Bezrobociu i miłosierdziu w perspektywie nauczania Jana Pawła II*.

14 X w WBP im H. Łopacińskiego uroczystie otwarto wystawę *Poeta, uczony, papież-XXV lat pontyfikatu Jana Pawła II*.

- w galerii „Na Poczcie” otwarto wystawę medalierstwa związaną z 25-leciem pontyfikatu Ojca Świętego.
- z okazji Dnia Nauczyciela w Sali Urzędu Wojewódzkiego 270 nauczycieli z województwa lubelskiego otrzymało z rąk wojewody i kuratora oświaty nagrody państwowe.

15 X w starej auli KUL odbyła się premiera spektaklu *Promieniowanie Ojcostwa* wg. Karola Wojtyły, w adaptacji i reżyserii Marii Brzezińskiej oraz inscenizacji plastycznej Leszka Mądziaka.

- w ACK „Chatka Żaka” rozdano nagrody w regionalnej edycji konkursu *Barwy Wolontariatu* organizowanego przez Centrum Wolontariatu. Rozstrzygnięcie ogólnopolskie w listopadzie 2003 r.

16 X dwa koncerty z okazji 25-lecia pontyfikatu Ojca Świętego:

- w kościele Św. Rodziny na Czubach nadzwyczajny koncert *Dar i tajemnica*. Scenariusz Jerzy Zelnik, na organach zagrał Jerzy Grudzień, cymbały – Georgij Agratina i Wiesław Ochman – tenor.

- w Centrum Kongresowym Akademii Rolniczej ze specjalnym programem wystąpili m. in. artyści z krakowskiej „Piwnicy pod Baranami”: Grzegorz Turnau, Beata Rybotycka i Jacek Wójcicki

- w br. ukazał się trzeci numer „papieski”, „Niecodziennika Bibliotecznego”

NIECODZIENNA

KRONIKA KULTURALNA

- w ramach XI Nieustającego Festiwalu Gitarowego w Trybunale Koronnym wystąpił austriacki gitarzysta Dietmar Kres
- lubelski oddział PCK zorganizował cykl spotkań i akcji z okazji Światowego Dnia Głodu.
- rozpoczęło się V Ogólnopolskie Forum Kultury Słowa *Polak z Polakiem. Porozumiewanie się. Bariery i pomosty.*

16-17 X w kinie ACK „Chatka Żaka” odbyły się nietypowe prezentacje filmowe. Niemym obrazem w reżyserii Victora Sjöströma *Wicher* i Bustera Keatona *Sherlock Junior* towarzyszyła muzyka lubelskiego kompozytora Rafała Rozmusa grana na żywo.

- w CK odbyła się III edycja Festiwalu *Performance Art Meeting* organizowanego przez Waldemara Tatarczuka – dyrektora Ośrodka Sztuki Performance przy CK.

17 X w „Kawiarni Artystycznej Hades” odbył się koncert jazzowy Ewy Urygi *This music touches my soul.*

- w Filharmonii Lubelskiej w ramach XI Nieustającego Festiwalu Gitarowego wystąpili: Alfredo Panebianco z Kuby i Vania Del Monaco z Hiszpanii z towarzyszeniem lubelskiej orkiestry symfonicznej.

- w Trybunale Koronnym odbył się koncert z okazji 75-lecia Towarzystwa Śpiewaczego *Echo* im. Stanisława Moniuszki.

- w pubie „Pączkarnia” studenci kulturoznawstwa UMCS zorganizowali wieczór artystyczny *Chłopiec będzie się rozbił.*

18 X w kinie ABC przy DKF „16” na Czechowie rozpoczął się kolejny Przegląd Filmowy *PS: Postscriptum*. Projekcje zakończą się w styczniu 2004 r.

- W Teatrze im H. CH. Andersena odbyła się polska prapremiera muzycznej bajki *Tim Talar albo sprzedany śmiech* Jana Dvoraka na podstawie powieści Jamesa Krussa pod tym samym tytułem. Tekst przetłumaczył i wyreżyserował Włodzimierz Felenczak.

- w CK odbył się III Hard Rock Festiwal. Zagrało 10 zespołów.

- w „Galerii Centrum” EMPIK odbyło się spotkanie z Hanną Szymanderską – autorką poradników kulinarnych.

- na deskach Sceny Plastycznej KUL miała miejsce oficjalna premiera spektaklu Leszka Mądzika *Odchodzi* inspirowanego książką Tadeusza Różewicza *Matka odchodzi.*

19 X na KUL odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2003/2004 ogłoszonego na uczelni rokiem Jana Pawła II

Biblioteki w Lublinie (5)

Biblioteka na Bronowicach

Biblioteka przy ul. Krańcowej 106 powstała w październiku 1956 roku, w dzielnicy Bronowice, w jednym z pierwszych osiedli robotniczych Lublina, budowanych w latach pięćdziesiątych. Organizatorką i pierwszą kierowniczką Filii Nr 9 była Jadwiga Racka, znana ze społecznikowskich pasji, wcześniej kierująca Filią Nr 4.

Biblioteka mieściła się na piętrze, w pomieszczeniach wydzierżawionych od – działającego w tym samym lokalu – Klubu „Bronowice” (przekształconego później w Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice”). Dwa, niewielkie pomieszczenia przeznaczono na wypożyczalnię – dla dorosłych i dla dzieci (późniejsza Filia dla Dzieci Nr 3, prowadzona przez Elżbietę Chomicz), a trzecie, na wspólne, dla obu placówek bibliotecznych, zaplecze socjalne i gospodarcze. Biblioteka była pierwszą placówką w Lublinie, w której zorganizowano dla czytelników wolny dostęp do półek. Mankamentem placówki był brak pomieszczenia na czytelnię, wydzielono jedynie w wypożyczalni miejsce dla czytelników korzystających z księgozbioru podręcznego. Zaletą natomiast była możliwość korzystania z sali widowiskowej klubu, chętnie użyczanej na imprezy biblioteczne. W bibliotece, na przestrzeni lat, odbyło się wiele spotkań autorskich m. in. z Januszem Przymanowskim, Wandą Żółkiewską, Ireną Jurgielewiczową, Joanną Chmielewską, Anną Kamińską, Jerzym Szczygłem, Marią Józefacką, Ludwikiem Paczyńskim, Zygmuntem Kęstowiczem, Ewą Nowacką, Janiną Zajacówną, Aleksandrem Minkowskim, Staszkiem Marusarzem, a także konkursów literackich, plastycznych i wiele innych imprez, po których pozostał ślad w kronice biblioteki. Irena Racka przez wiele lat prowadziła przy bibliotece teatrzyk dzie-

cięcy – wielokrotnie nagradzany w konkursach lokalnych i ogólnopolskich.

Niewielkie pomieszczenia z biegiem lat zapełniły się regałami i książkami, systematycznie rosła też liczba czytelników, a lokalizacja w pomieszczeniach należących do innej placówki kulturalnej, kolidowała z planami rozwoju obu instytucji. Zaczęło brakować miejsca i przestrzeni – już na początku lat siedemdziesiątych rozważano możliwość zmiany lokalu lub otwarcia w tym rejonie drugiej placówki.

W 1978 roku odeszła na emeryturę długoletnia kierowniczka filii Jadwiga Racka. Cieszyła się przywiązaniem i przyjaźnią czytelników, którzy jeszcze dziś ją wspominają. Dzięki jej pasji i zaangażowaniu biblioteka trwale wpisała się w lokalne środowisko. W latach 1979-1986 kierownikiem placówki była Danuta Jakubas, a w latach 1987-1991 Jolanta Sobich.

W 1991 roku nastąpiły w bibliotece zmiany organizacyjne. Połączono obie placówki – Filie Nr 9 oraz Filie dla Dzieci Nr 3, a kierowniczką całości została Anna Pawłowska, dotychczasowa kierowniczka filii dla dzieci.

W tym samym roku, nieoczekiwanie, dzięki Radzie Osiedla „Bronowice”, uzyskano dla biblioteki piękny lokal, o powierzchni 198 m² mieszczący się w tym samym budynku, na parterze. Po przeprowadzonym remoncie biblioteka rozpoczęła działalność w nowych pomieszczeniach. W placówce, obok wypożyczalni dla dorosłych i dla dzieci, utworzono również czytelnię. Biblioteka otrzymała nowe wyposażenie – czytelnikom bardzo spodobały się białe (z kolorowymi akcentami) regały, biurka oraz wygodne stoliki i fotele, a przede wszystkim przestrzeń. Z myślą o czytelnikach wydłużono czas otwarcia biblio-



Wnętrze Filii nr 9



Anna Pawłowska, kierowniczka Filii nr 9

teki. Rozładowało to napływ czytelników w godzinach popołudniowych, ułatwiło szybszą i skuteczniejszą obsługę. Była to pierwsza placówka w sieci czynna tak długo.

Biblioteka nawiązała współpracę z instytucjami kulturalno-oświatowymi dzielnicy. Są to: Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice”, Szkoła Podstawowa Nr 31 i Nr 32, Gimnazjum Nr 14 i Nr 15, Przedszkole Nr 9 i Nr 32, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 2, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Niesłyszącej i Niedosłyszącej. Wynikiem tej współpracy są wycieczki do biblioteki, lekcje biblioteczne, konkursy literackie i plastyczne, wystawy tematyczne, plastyczne oraz inne formy. Od kilku lat biblioteka bierze udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom” oraz w organizowanych corocznie „Dniach Lublina”.

W 2002 roku w holu biblioteki powstała „Mała Galeria”, w której zorganizowano wystawy prac plastycznych m. in. *Dzieci lubią zimę najbardziej na świecie. . . , Dzieci całej Europy uczą i bawią się razem, zawierają przyjaźnie. . . , Lublin – moje miasto* oraz wystawę tematyczną *Józef Czechowicz – poeta Lublina*. Prezentowane w galerii wystawy cieszą się ogromnym zainteresowaniem czytelników.

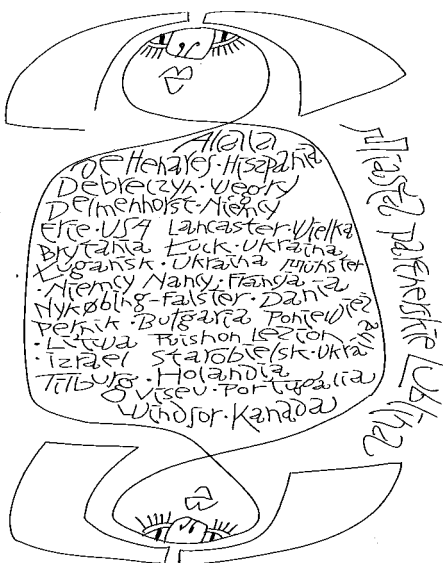
Zbiory Filii Nr 9 na 31 grudnia 2002 roku wynosiły 26075 woluminów. Zarejestrowano 4995 czytelników, w tym 1222 do lat 15. W 2002 roku wypożyczono ogółem 173 251 woluminów (średnia wypożyczeń na 1 czytelnika – 35). Udzielono 9617 informacji i kwerend. Bibliotekę odwiedziło 48950 czytelników, 4353 skorzystało z czytelni. Średnia dzienna odwiedzin to 200 osób. Biblioteka prenumeruje 37 tytułów czasopism i dysponuje bogatym księgozbiorem podręcznym. (W 1960 r. – dla porównania – księgozbiór wynosił 6000 woluminów, zarejestrowano 1125 czytelników i 28796 wypożyczeń). Obecnie w Filii Nr 9 zatrudnionych jest 6 osób: kierownik Anna Pawłowska oraz Iwona Chotał, Radosława Kwiatkowska, Jolanta Latek, Małgorzata Pachla, Agata Szych.

Radosława Kwiatkowska



Od lewej: Anna Pawłowska, Iwona Chotał, Agata Szych. Siedzi Radosława Kwiatkowska – fot. A. Rożek

Biblioteczne okno na świat miast partnerskich Lublina



Alcalá de Henares miasto Cervantesa

Z cyklu „Biblioteczne okno na świat miast partnerskich Lublina” – 11 grudnia o godz. 10. 00 w Filii Nr 9 przy ul. Krańcowej 106 – **Alcalá de Henares** będzie miało swoją wystawę (po Rishon LeZion, Viseu, Nancy i Münster). Jest to jedno z najstarszych miast Hiszpanii, wpisane niedawno na Listę Dziedzictwa Światowego UNESCO jest położone 30 km od Madrytu. Jest to miasto 186-tysięczne, o bardzo długiej tradycji uniwersyteckiej. Początki Uniwersytetu Alcalá sięgają końca XV wieku, kiedy to arcybiskup Toledo, Francisco Ximénez de Cisneros ufundował, na wzór wielkich ośrodków naukowych epoki, Colegio Mayor, Colegio de San Ildefonso oraz 13 kolegiów mniejszych. Następnie utworzono Colegio de San Filipe y Santiago i Colegio del Rey, to ostatnie ufundował Filip II. Dziś Universidad Alcalá jest bardzo prężnym ośrodkiem naukowo-dydaktycznym, kształcącym rocznie tysiące studentów, w tym także obcokrajowców chcących poznać język, literaturę i kulturę kraju. W historii miasta ważną postacią jest Miguel de Cervantes, autor „El ingenioso hidalgo Don Quijote de la Mancha”. Centralny plac miasta nosi nazwę Plaza de Cervantes, można także zwiedzać dom – muzeum Cervantesa. Miasto obfituje w atrakcje turystyczne, można tu odnaleźć ślady kultury rzymskiej, muzułmańskiej, różnych prądów i epok kultury europejskiej. Jest to również miasto nowoczesne, o dobrze rozwiniętym przemyśle chemicznym i farmaceutycznym oraz sferze usług.

Alcalá de Henares liczy ponad 7-tysięczne środowisko polskie zintegrowane z życiem miasta. Z inicjatywy tamtejszego Związku Polaków w Hiszpanii „Orzeł Biały”, Lublin i Alcalá podpisały umowę partnerską w dniu 14 lipca 2001 roku.

NIECODZIENNA KRONIKA KULTURALNA

- 21 X w Centrum Kongresowym Akademii Rolniczej wystąpiła grupa *Raz, Dwa, Trzy*.
- 22 X w ACK „Chatka Żaka” otwarto wystawę *Polska fotografia prasowa*
- 23 X ks. Stanisław Nagy, emerytowany profesor KUL otrzymał insygnia kardynalskie z rąk Jana Pawła II.
- przy Al. Krańcickiej 2 odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Nauk o Ziemi UMCS.
- w Regionalnym Centrum Informacji Europejskiej miała miejsce dyskusja na temat *Zarys integracji europejskiej. Miejsce Polski w strukturach Unii Europejskiej*.
- w WBP im H. Łopacińskiego odbyła się promocja książki Józefa Zięby *Wspaniały dar króla. Poeta-burmistrz i inne lubelskie opowieści*.
- w Galerii „Labirynt 2” BWA z performancem *Noc nowego, czyli tanie chwytły* wystąpił Wojciech Stefaniak.
- w Galerii „Grodzkiej” BWA otwarto wystawę Krzysztofa Bednarskiego *Ja-Bachus*.
- w Sali Czarnej CK odbyły się warsztaty żywego słowa Haliny Tomaszewskiej-Kornackiej pt. *Pracownia słowa*
- za książkę *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście* Barbara Engelking i Jacek Leociak otrzymali naukową nagrodę im Jerzego Giedroycia.
- honorowe doktoraty UMCS otrzymali historyk Krzysztof Pomian i chemik dr Kashmiri Lal Mittala.
- 24 X w redakcji „Gazety w Lublinie” odbyła się debata nt. wielokulturowości Lubelszczyzny z udziałem Krzysztofa Pomiana, prof. Jerzego Kłoczkowskiego, prof. Jana Pomorskiego i Tomasza Pietrasiewicza.
- 25 X w klubie „Graffiti” wystąpiła Reni Jusis.
- w ACK „Chatka Żaka” rozpoczął się II Międzynarodowy Festiwal Kultury Orientalnej *Orient Festiwal*.
- w Filharmonii Lubelskiej wystąpił Dominik Połoński; odbył się także koncert znanej wokalistki jazzowej Urszuli Dudziak.
- 27 X w Teatrze Kameralnym odbyła się premiera sztuki Bogusława Schaeffera *Audiencia III, czyli raj Eskimosów*.
- akcja „Gazety Wyborczej” i „Radia Lublin”, czyli zbiórka polskich książek do biblioteki polskiej w Berdyczowie na Ukrainie. Zbiórka potrwa do 14 listopada. Książki zbierała redakcja „Gazety Wyborczej” przy Krakowskim Przedmieściu 39.
- 28 X w MDK nr 2 – wernisaż trzech wystaw fotograficznych – M. Mazura, D. Szul-

(ijb)

NIECODZIENNA KRONIKA KULTURALNA

- bińskiego i prace z pleneru w Szczecbrzeszynie.
- w CK (Sala Czarna) – warsztaty żywego słowa prowadzone przez Halinę Tomaszewską-Kornacką
 - w ACK „Chatka Żaka” – debata z cyklu *Przekraczać mury* – Dialog między wypowiedzonymi na pograniczu polsko-niemieckim. Projekcja filmu E. Szprynger *Trudna ojczyzna*. Debatę poprowadził o. Tomasz Dostatni OP.
- 29 X w CK – Sala Czarna – debiut kabaretu *HA-HA* w programie *Bez hamulców*
- w Galerii Białej- wystawa pt. *Inni i Piotr C. Kowalski*.
 - w UMCS uroczystość nadania tytułu honorowego profesora UMCS Jiřiemu Čerňemu, Hartmutowi Eggertowi i Jerzemu Dudkowi.
- 30 X w Sali Czarnej CK odbyły się warsztaty żywego słowa *Pracownia słowa* prowadzone przez Halinę Tomaszewską-Kornacką.
- bazylika oo. Dominikanów- muzycy Filharmonii Lubelskiej wykonali Symfonię g-moll KV 183 Wolfganga A. Mozarta i *Stabat Mater* Karola Szymanowskiego pod batutą Zygmunta Rychtera – dyr. art. Filharmonii Szczecińskiej; soliści: B. Harasimowicz-Haas (sopran), E. Marciniak (alt) i J. Bręk (bas-baryton) oraz dwa lubelskie chóry UMCS i AR.
- 31 X ACK „Chatka Żaka” – otwarcie wystawy fotograficznej Marcina Skrzypka *Życie po życiu. Cmentarze Roztocza*.
- Galeria „Przy Bramie” – wystawa prac Tomasza Świerbutowicza (rysunki i obrazy).
 - ZPAP Lublin i Muzeum Lubelskie ogłosiły konkurs *Autograf 2003*, skierowany do malarzy i rzeźbiarzy związanych z Lublinem.

LISTOPAD:

- W Muzeum Lubelskim – zamknięto 11 listopada wystawę prac Marca Chagalla.
 - 19-20 listopada w Drohobyczku na Ukrainie z inicjatywy Uniwersytetu Pedagogicznego oraz UMCS i KUL powstanie Muzeum Brunona Schulza wraz z klubem- galerią.
- 1 XI klub „Graffiti” koncert *Rockowe Zaduszki*.
- 3 XI Filharmonia Lubelska – koncert charytatywny Krystyny Prońko dla Hospicjum Dobrego Samarytanina.
- 8 XI W Centrum Kultury i ACK „Chatka Żaka” odbyły się VII Międzynarodowe Lubelskie Spotkania Teatrów Tańca.
- 19-21 XI Obchody Święta Pracownika Socjalnego w Trybunale Koronnym, Katedrze i Filharmonii Lubelskiej.

Maciej Krawczyk

Święto teatru w Lublinie

W październiku miłośnicy sztuki teatralnej mogli delektować się znakomitymi spektaklami w ramach VIII już edycji Międzynarodowego Festiwalu „Konfrontacje Teatralne”. Tegorocznym komisarzem artystycznym festiwalu był Leszek Mądzik – twórca i dyrektor teatru Scena Plastyczna KUL.

Mogliśmy zobaczyć renomowane grupy teatru autorskiego z Ameryki Południowej, USA, Japonii, Niemiec, Rosji, Białorusi i Litwy, a także przedstawienia teatrów polskich. Konfrontacjom towarzyszyła sesja naukowa pt. „Kukła, przedmiot, obiekt w przestrzeni teatralnej”, wystawa w Galerii Sceny Plastycznej KUL poświęcona teatraliom Stanisława Wyspiańskiego, oraz spotkanie z Antonim Liberą. Leszek Mądzik zwrócił uwagę, że: „(...) od dłuższego czasu żłobi sobie miejsce na scenie przedmiot, kukła, lalka. I te elementy potrafią przekazać uczucia, paradoksalnie – co zauważył już Kleist w „Trakcie o marionetkach”. Siła, dynamika kukły potrafi być nieporównywalna z niczym innym. Nawet aktor potrafi być wobec niej bezradny”.

Osobiście obejrzałem trzy spektakle, w którym różne postaci lalki-marionetki, kukła, pacynka-wyrażały te szczególne wzruszenia, o których wspominał komisarz festiwalu. Oryginalnym przedsięwzięciem był trzyminutowy spektakl „Foto-gra” brazylijskiego teatru „Caixa de Imagines”. Wprowadzał on nas w sentymentalną podróż krainy dzieciństwa, w świat poruszający uczucia, których okazywania na co dzień wstydzimy się. Ten mały teatr ukryty w pudełku wykorzystuje miniaturę marionetkę w specyficznym kontakcie z widzem. Każdy ma własne trzyminutowe przedstawienie, które właśnie ma obudzić w odbiorcy dziecko. Ze słuchawek sączy się spokojna, kojąca muzyka. Po skończeniu minispektaklu i odejściu od skrzynki- aparatu, widz otrzymuje na pamiątkę swój mały portrecik.

Następnym przedstawieniem wykorzystującym kukłę był słynny teatr z USA „La Mama loco 7 Dance Theatre” z widowiskiem taneczno-multimedialnym Federica Restepo pt. „Dziewięć okien”. „La Mama” to ceniony na świecie awangardowy teatr z Stanów Zjednoczonych założony przez Ellen Stewart (gościła na konfrontacjach w ubiegłym roku). Autor spektaklu Federico Restepo z Kolumbii-tancerz i animator marionetek- ukazał kondycję i mentalność emigrantów mieszkających w USA. Duże wrażenie na widzach wywarły ogromne lalki z drutu, o tułowiach z materiału i rzeźbionych twarzach i rękach oraz duża kukła konia. Nowy Jork – marzenie wszystkich emigrantów, w zderzeniu z rzeczywistością, zwłaszcza po 11 września 2001 r., okazuje się być przeniesieniem się miejsca przemocy do innego miejsca przemocy. Spektaklowi towarzyszyła świetnie dobrana muzyka wykorzystująca nowoczesnie przetworzone elementy folkloru Ameryki Łacińskiej,

Indian i Afroamerykanów. Duże wrażenie wywarł na mnie spektakl „poemat bez słów” Regionalnego Teatru Lalek z Grodna na Białorusi. To szczególnie wysmakowany plastycznie dramat poetycki na motywach utworu Janka Kupały, wykorzystującego białoruskie baśnie i wierzenia. Przedstawienie składało się z czterech niezależnych epizodów, w których motywami są leśne duchy, stracona miłość, poszukiwanie skarbu i sensu własnego losu, przeżycia ludzi ze spalonej wioski i próby przypomnienia ideałów młodości. „Poemat bez słów” może być odczytywany jako proroctwo na przyszłość dla młodego pokolenia. Mistrzowską grę aktorów-tancerzy i mimów podkreślają niezwykle oryginalne maski i kostiumy oraz sugestywnie prowadzone lalki (marionetki, pacynki). Folklor białoruski w nowoczesnej aranżacji muzycznej dopełnia całości spektaklu.

Przedstawiennice, które wg. Leszka Mądzika były wydarzeniami tegorocznych konfrontacji to: wspomniany już brazylijski „Fotograf” Caixa de Imagines, „Król Edyp” reż. Oskara Korsunowasa z Litwy, „Sprzedam dom, w którym już nie chcę mieszkać” Grupy Teatralnej bez Ziemi z Białegostoku, oraz „Wyspy na strumieniu” Teatru Derevo, który sam Mądzik nazwał genialnym. „Wyspy na strumieniu” to opowieść o morzu, które staje się wieloznaczną metaforą ludzkiego losu i egzystencjalnych poszukiwań, złożona z krótkich kipiących emocjami scen, z jednej strony groźnych i mrocznych, z drugiej lirycznych i optymistycznych. Ten rosyjsko-ukraiński teatr osiadły w Dreźnie nawiązuje do tradycji pantonimy i cyrkowej kłownady, ale także awangardowego tańca współczesnego i japońskiego tańca butoh. Integralnym składnikiem widowiska jest przejmująca muzyka Ramona Dubinnikowa, kiedy trzeba liryczna, a kiedy indziej mocna i drapieżna, doskonale spinająca kłamrą całość. Należy też podkreślić, że spektakl był bardzo wysmakowany i wyrafinowany plastycznie.

Podczas konfrontacji odbyła się również premiera najnowszego widowiska Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądzika pt. „Odchodzi”, o którym sam autor powiedział: „Odchodzi – każdy lub ktoś bliski. Uczucie jakie łączyło Tadeusza Różewicza z Mamą, silnie mnie dotknęło. Takie świadkowanie w ostatnich chwilach, pełne (...) miłości i niepewności, czy wszystko się dla Niej uczyniło. Ta świadomość nie daje spokoju – oczy matki przenikają jeszcze silniej, kiedy jej już nie ma. Szukałem obrazu dla tych przestrzeni i tego dramatu”.

To, że coraz częściej teatry biorące udział w Konfrontacjach powracają do Lublina (np. Teatr Derevo, LaMama, czy Atsushi Takenouchi – japoński tancerz buotoh) świadczy o dobrym odbiorze i szczególnym klimacie naszego miasta.

Maciej Krawczyk

Muzeum Brunona Schulza w Drohobyczu

Wiera i Igor Meniokowie (Polonistyczne Centrum Naukowo-Informacyjne) i rektor prof. Walery Skotny (Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Iwana Franki) w Drohobyczu zorganizowali obchody 61. rocznicy śmierci Brunona Schulza. Przy tej okazji artysta „powrócił” do swojego gabinetu, gdzie uczył rysunków w dawnym Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły (obecnie siedziba Uniwersytetu). Otwarta izba pamięci – „Schulzorium”, w którym zgromadzono wiele prywatnych zbiorów m. in.: jego ucznia Alfreda Schreyera – polskiego Żyda; Zenona Filipowa, dyrektora muzeum – to załączek przyszłego muzeum wielkiego drohobyczanina. W izbie nie zabrakło fragmentów polichromii z willi Landaua.

To nie przez przypadek Lublin i Drohobycz ściśle współpracują ze sobą. W setną rocznicę urodzin i pięćdziesiątą śmierci Bruno Schulza dzięki inicjatywie „Teatru NN” wyjechały dwa autokary miłośników jego twórczości. Dziesięć lat później Lublin urządził wielkie sympozjum *W ulamkach zwierciadła. W 100. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci Brunona Schulza. Czego wtedy nie było?* – było wszystko, przyjechała nawet dorozka z samym Brunonem.

W Drohobyczu oficjalnie od niedawna dostrzega się Twórcę. Drohobycz to miasteczko położone – 70 km na południe od Lwowa. Nieopodal leży przepiękny kurort Truskawiec, w którym był Schulz ze znajomymi, a w uzdrowskim parku do dzisiaj stoi pomnik Adama Mickiewicza z polską inskrypcją ufundowany przez społeczeństwo w setną rocznicę urodzin. W zaborze rosyjskim taki gest byłby nie do pomyślenia. Wielokulturowość widać gołym okiem. Żyją tu obok siebie Ukraińcy, Żydzi, Polacy. Gdyby nie budowlę socrealizmu można by rzec, że czas zatrzymał się w Galicji. Stoją synagogi, choć jedna w strasznym stanie. Jest drewniana cerkiew św. Jura z XVII wieku, przepiękny gotycki kościół. Oglądamy Rynek z Ratuszem, Dom Schulza, kamienice i uroczę zakamarki. Uniwersytet. Jego wieloletnim profesorem była, zmarła 1 VII 2003 r. Dora Kacnelson, która pierwsza zareagowała na „porwa-

nie” polichromii Schulza z willi Landaua do Instytutu Jad Vashem. Powrót Brunona Schulza do swojej klasy to wielkie wydarzenie w historii Drohobycza i Uniwersytetu. W otwarciu muzeum uczestniczyli żyjący uczniowie.

Jeden z nich, Jerzy M. Pilecki, drohobyczanin – Prezes Towarzystwa Ziemi Drohobyckiej z Wrocławia, niezwykle dynamiczny z kresowym poczuciem humoru. Pokazywał swoje miasto: karczmę Puca, cmentarz drohobycki z 1790 roku. Staw, gdzie w zimie grali w hokeja, a w lecie pływali. Na ulicy Podwał został aresztowany 10 lipca 1944 roku przez NKWD i przez 9 miesięcy siedział w areszcie. Wcześniej była w nim katowania gestapo.

Drugi uczeń Schulza, ostatni raz widział swojego nauczyciela 14 kwietnia 1942 w getcie drohobyckim. Alfred Schreyer rocznik 1922. Uroczy, szpakowaty pan o urodzie włońskiego aktora, o niezwyklej inteligencji i pamięci. Władający piękną literacką polszczyzną. Był członkiem chóru szkolnego. W czasach komunistycznych polski Żyd dyrygował chórem w kościele katolickim – to lekcja ekumenizmu i dobrze pojmowanego sąsiedztwa. Były gimnazjalista Schreyer wspominał o trudnościach Schulza w opanowaniu rozbrykanych gimnazjalistów i jak to dopiero opowiadane i ilustrowane kredą na tablicy baśnie wprowadzały ciszę i skupienie.

Otwarcie izby pamięci Schulza to krok naprzód, to początek muzeum – mówił do zebranych na sesji z płyty DVD Jerzy Ficowski. Stwierdził, że jest nie tylko czytelnikiem, biografem, ale wyznawcą Schulza, bo to geniusz. Dla Drohobycza Schulz to wielka szansa, bo jak puentował Ficowski: *„Pamiętajmy, że będą tu przyjeżdżać czytelnicy z całego świata”*. Kto zrobi lepszą promocję miasta niż potomek kupców drohobyckich. O tym powinny pamiętać władze.

Prawdziwym wydarzeniem Międzynarodowej Sesji Naukowej *Schulz i Ukraina*, był referat „Bruno Schulz albo intryga Nieskończoności” wygłoszony z wielką swadą przez prof. Władysława Panasa. W swoim referacie

wodził nas nie tylko po biografii, w której umiejscawiał Schulza na pozycji typowego outsidera: *„prowinca drohobycka była dla Schulza całym i jedynym światem. Tu się urodził i tu mieszkał, tu skończył gimnazjum, w którym później podjął pracę jako nauczyciel niezbyt zresztą cenionych w szkolnej hierarchii przedmiotów, tu – i tylko tu – tworzył swoją sztukę, tu wreszcie został zamordowany i tu gdzie spoczywają jego prochy”*. Wątki tej biografii są uzupełniane różnymi figurami, w których nie brak dramatycznych, sensacyjnych, a nawet kryminalnych.

Były konsul ze Lwowa – Krzysztof Sawicki, obecnie urzędnik MSZ, autor pracy magisterskiej o Schulzu, powiedział, że Bruno jest u siebie, ale przez swoją twórczość jest wszędzie.

Jerzy Pilecki przekazał dla muzeum przedwojenną mapę Drohobycza z naniesionymi miejscami, które stworzyły szlak schulzowski, zaś Alfred Schreyer dokumenty z Gimnazjum. Dary do muzeum przekazali też Franciszek Maśluszczak i Krzysztof Miklaszewski.

Sesji towarzyszyły „Inspiracje Schulzowskie” – wernisaż wystawy Franciszka Maśluszczaka z Warszawy i Lwa Skoppa z Lwowa, oraz pokaz reprintów pocztówek Drohobycza z lat 1900-1914 przygotowanych przez Zenona Filipowa.

Największe wrażenie zrobiła wspólna modlitwa Żydów, Ukraińców i Polaków. Kadisz poprowadził przewodniczący gminy drohobyckiej Maurycy Weiss, kuzyn Szewacha Weissa Najpierw po hebrajsku, później po polsku. Zakonnik – bonifater, imieniem Bruno zaintonował po polsku psalm: *Z głębokości wołam do Ciebie, Panie*.

Niezwykle interesujące były filmy o tematyce schulzowskiej w reżyserii Krzysztofa Miklaszewskiego i samo spotkanie z reżyserem, który opowiadał nam historię, jak w setną rocznicę urodzin Schulza TVP zdjęła jego film z anteny, wcześniej zapowiadany. Był spektakl „Sklepów cynamonowych” i muzyka klezmerska. Reszty dopełniły rozmowy i spotkania.

Jerzy Jacek Bojarski



Rektor Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki profesor Walery Skotny w trakcie otwarcia Muzeum Schulza.



Ostatni żyjący w Drohobyczu uczeń Brunona Schulza Alfred Schreyer. fot. Grzegorz Józefczuk

Habemus papam...

W Muzeum Archidiecezjalnym w Wieży Trynitarzkiej, z okazji 25 rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II zorganizowano wystawę. Znalazły się na niej archiwalne dokumenty, czasopisma, depeşe i fotografie z dnia 16 X 1978 roku, odnotowujące reakcje ówczesnej prasy polskiej i zagranicznej, wyboru Polaka na Stolicę Apostolską. Mogliśmy m. in. obejrzeć listy: pasterski Episkopatu Polski, prymasa Stefana Wyszyńskiego, senatu KUL i najcenniejszy – list samego Ojca Świętego do Polaków z błogosławieństwem na Boże Narodzenie 1978 roku. Wystawie towarzyszyła ekspozycja prac Zbigniewa Strzałkowskiego *Motywy Maryjne w Eklibrisie Polskim*. Otwarcie wernisażu *Habemus Papam...* zapowiedziały Dzwony Trynitarzkie *Maria i Michał*.

Maciej Krawczyk

Lubelskie Święto Literatury

W Muzeum Literackim w Lublinie nastąpiło rozstrzygnięcie dwu prestiżowych konkursów poetyckich oraz wieczór autorski Piotra Wojciechowskiego, Prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Najważniejsza w naszym regionie Nagroda Literacka imienia Józefa Czechowicza przypadła Józefowi Ziębie. Jurorzy, Józef F. Fert, ks. Alfred M. Wierzbicki i Andrzej Niewiadomski, uznali, że tom „Wszystko co ziemskie pozostawiam ziemi” (Lublin 2002, Norbertinum) charakteryzuje się: *dojrzałą i niezwykłą ekspresją artystyczną, która w późnych, poruszających wierszach osiągnęła pełnię wyrazu poetyckiego*. Nagrodą honorową, za trzy najnowsze tomiki, wyróżnili Bohdana Zadurę.

Zbigniew Strzałkowski przedstawił laureata konkursu na Debiut Poetycki. Został nim Grzegorz Korba z Lublina, student I roku Animacji Kultury UMCS. Wkrótce ukaże się jego zbiorek, „Oddzielenie i inne wiersze”. Jury zwróciło uwagę na dużą liczbę utalentowanych, młodych poetów, z których, niestety, wybrać i nagrodzić publikacją można było tylko jedną osobę. Ogółem napłynęło 78 maszynopisów.

Józef Zięba urodził się w 1932 roku w Powursku na Wołyniu. Studiował polonistykę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktoryzował się w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie. W 1967 roku zapoczątkował działalność Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie. Kierował tą instytucją aż do 1989 roku. Artysta para się poezją, prozą, publicystyką, krytyką literacką. Wydał sześć tomów poezji, powieści „Dzierżak” (1978) oraz zbiór opowiadań, których najnowsza, czwarta, edycja, „Wspaniały dar króla, Poeta-burmistrz i inne lubelskie opowieści”, ukazała się właśnie w Wydawnictwie Norbertinum. Tom wierszy, „Wszystko co ziemskie pozostawiam ziemi”, z 2002 roku, uwieńczył 45-lecie pracy twórczej i 70-lecie urodzin autora. Obecnie przyniósł Józefowi Ziębie Nagrodę Literacką im. Józefa Czechowicza.

Zawsze na wierzchu

Są tacy osobnicy. Wyjątkowo cwani i przebiegli. Ich żaden ustrój, żadna rzeczywistość nie wzrusza. I nie rusza. Oni zawsze – i w PRL i teraz zasiadają w sędach konkursowych, byli i są naczelnikami, prezesami, kierownikami. Zawsze na wierzchu. Wiedzą z kim jak i za ile. Do kariery, kasy bądź sławy idą rozpychając się łokciami.

Niestety dotyczy to też artystów wszelkiej maści. Wczoraj gwiazdy PRL, dziś śpiewają Papieżowi. Ale ci akurat są jakby mniej toksyczni. Nawet im chwilami zazdrościłem owej „życiowej zaradności”.

Podsumowując „równiejszych” muszę znowu zniesmaczyć i zde gustować co kulturalniejszych Czytelników, którzy akurat, popijając elegancko kawkę, pochylają się nad

„Niecodziennikiem”. Ale trudno. O tych co wiecznie „na fali” jest jedno staropolskie powiedzenie: „Szumowina zawsze na wierzchu wypłynie.”

A nam, szarym myszkom bibliotecznym (oprócz skromnych pensyjek) pozostaje tylko satysfakcja z uczciwej (choć czasami – wbrew pozorom – ciężkiej) pracy i uśmiech czytelnika.

Życzę Państwu, abym w Nowym Roku 2004 nie musiał puentować swoich felietonów zbyt dosadnymi cytatami. Życzę też aby – mimo wszystko – Święta Bożego Narodzenia upłynęły nam w radosnej atmosferze, a piękny i pokorny Chrystus narodził się na nowo w każdym sercu.

GANISŁAW

Książki na Berdyczów

Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego włączyła się w akcję zbierania książek dla biblioteki polskiej w Berdyczowie, na Ukrainie. Akcję zorganizowały Gazeta Wyborcza i Radio Lublin. Pozyskane książki będą dostarczone do Berdyczowa przed Bożym Narodzeniem. Nasza biblioteka przekazała przeszło 130 książek. (iks)

„Impuls” dla niewidzących

Wydawnictwu „Impuls” szefuje Ryszard Dziewa. Mimo iż, sam jest niewidomy, jest przedsiębiorczym i rzutkim wydawcą – w języku brajla. Widzi problemy ludzi mroko, lepiej niż niejeden widzący. To dla nich wydaje książki. Jego propozycje to: *Kalendarz na 2004 rok – Piosenki i przyspiewki biesiadne*.

Adres do korespondencji: PHU Impuls, 20-625 Lublin, ul. Leonarda 11/54, tel. 443 03 93, 533 25 10

e-mail: phuimpuls@plusnet.pl (jib)

Biblioteka Parafialna

W parafii św. Józefa, przy ulicy Filaretów, dzięki inicjatywie Akcji Katolickiej powstała biblioteka. Jej zbiory liczą ponad 4 tys. woluminów i pochodzą głównie z darów od parafian. Placówka czynna jest we wtorki, środy, czwartki w godz. od 16. 30-17. 30. (j c)

Od redakcyjnego Chochlika

Redakcja przeprasza p. Barbarę Gwóźdź i wszystkie zainteresowane osoby za błędy, które wystąpiły w tekście *Widać całą Francję*.

Złoty jubileusz Zbigniewa Strzałkowskiego

Ludziom, którym znana jest osoba Zbigniewa Strzałkowskiego, trudno jest uwierzyć, że ten drobny, kipiący energią człowiek obchodził w tym roku 50-lecie swojej pracy twórczej. Napisano o nim wiele, wszystkie media odnotowały tę rocznicę. Chcielibyśmy i my, środowisko bibliotekarskie, na łamach naszego pisma, zaznaczyć ten bardzo ważny dla całego artystycznego i kulturalnego życia Lublina jubileusz.

Na początek krótki szkic dokonań tego poety, prozaika, artysty plastyka i absolwenta historii sztuki KUL. Autor wydał kilkanaście tomików poezji, które zdobywały laury w ogólnopolskich konkursach literackich, m. in.: „O Laur im J. Czechowicza” w latach 1966-68, „Łódzka Wiosna Poetów” (1964, 1965), „Małe formy Literackie – Lublin” (1965, 1966, 1968-69).

Debiutem poetyckim Strzałkowskiego był zbiorek „Inwokacje zielone” z 1965 r., ostatnim tomikiem „Przestrzeń niepodległa” z 2000 r. Jest też autorem uhonorowanym Nagrodą Literacką im B. Prusa w dziale utworów prozatorskich: zbioru opowiadań „Odmienianie czasu” (1978), oraz powieści „Dom pełen marzeń” (1980). Najświeższą pozycją prozatorską autora jest książka „Punkt odniesienia” (2002). O jego prozie Waldemar Michalski napisał: „to niemal scenariusz filmowe. Obrazy bogate w realia, sugestywne sytuacje – wnioski i komentarze pozostawia autor odbiorcy. Wszystkie wymienione elementy struktury prozy Strzałkowskiego są także efektem patrzenia na świat okiem plastyka. Kolory, obrazy, postaci to trzy wcielenia jego muzy, zgodnie i twórczo współistniejące w twórczości mimo różnych środków wyrazu”.

W swojej twórczości plastycznej nasz jubilat uprawia malarstwo, grafikę artystyczną i użytkową. W dorobku ma ponad 80 wystaw indywidualnych, a także prezentacje na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie, na wystawie Przeciw Wojnie w Lublinie, Triennale Rysunku we Wrocławiu i Portrecie Człowieka w Warszawie. Jest autorem teki „Lublin w grafice” (1974). Ważnym nurtem w grafice artysty są ekslibrisy. Wykonał ich ponad 230 dla osób prywatnych i instytucji. Niektóre z nich opublikowano w różnych autorskich tekach np.: „Ekslibrisy astralne literatów” (1971), „10 ekslibrisów dla Jana Pawła II” (1983) i inne. Jest też autorem unikatowej serii „podziemnych” znaczków pocztowych i okolicznościowych kart „politycznych” (od 1981 r.) wykonanych w okresie stanu wojennego. Bibliografia prac plastycznych Zbigniewa Strzałkowskiego, to kilka tysięcy pozycji rozproszonych po różnych folderach, katalogach i albumach.

Jeszcze jedną pasją twórcy jest zbieranie medali jako dzieł sztuki. Jest ich wielkim miłośnikiem, znawcą i kolekcjonerem. Artysta był członkiem Związku Literatów Polskich (od 1970 r.) oraz Związku Artystów Plasty-

ków (od 1960 r.) do czasu ich rozwiązania w 1983 r. Od 1989 roku jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Należy też do Lubelskiego Stowarzyszenia Rodziny Katyńskiej. W 1982 roku zainicjował Duszpasterstwo Środowisk Twórczych w Lublinie. Za całokształt swojej działalności społeczno-kulturalnej został dwukrotnie odznaczony Nagrodą Wojewódzką w 1981 i 1990 roku, zaś w 1995 roku otrzymał prestiżowe wyróżnienie – bibliofilskie Order Białego Kruka ze Słonecznikiem (jest również członkiem Kapituły tegoż Orderu). Charakteryzując sam siebie Strzałkowski mówi, że najważniejsze w jego życiu są: sztuka (plastyka i literatura), rodzina, pasja społecznikowska. Strzałkowski o akcie twórczym: „... (cenię sobie wysoce moment natchnienia. Utwory zaangażowane powstawały nagle, podczas gdy wiersze liryczne w wewnętrznym spokoju, harmonii. W takich chwilach staram się nie zakłócić owego „katharsis”, wyłączając się ze świata zewnętrznego. To nie jest (...) ucieczka do Arkadii, a po prostu zabieg konieczny dla pełnej koncentracji umysłu i przeżycia zmysłowego”. Lucern dabit atra fuligo. **Czerń.** Ogromny kwadrat. Groźny i nieprzenikliwy. Kto zgłębił jego wnętrze, kto zszedł na dno i dotknął ścian tajemnicy? Kto może powiedzieć: Wiem co jest po tamtej stronie ciszy. (...) Czerń była i pozostanie metaforą tajemnicy, krajobrazem dla tych, którzy ufają wyobraźni, dają się jej ponieść. Idąc w głąb czerni idą śladem artysty: pozornie tylko błądzą, gdyż doznają wzruszeń, które tylko sztuka dać może. Wzruszenie jest ich modlitwą. Nadzieją. Kto raz wszedł w ów pejzaż srebrzysty czerni, będzie powracał tu stale. (Z. Strzałkowski „Punkt odniesienia”).

Strzałkowski o rodzinie: „Moje prywatne i rodzinne hobby – to ściskanie wnuków. Czuję się odmłodzony w wyobraźni dzięki kontaktowi z wnukami, które potrafią nas dorosłych zaskakiwać niewiarygodną wyobraźnią, metaforą, słowotwórstwem. To człowieka niezwykle odmładza. Na pierwszym miejscu wymienię rodzinę, a na drugim to, że jestem dzięki różnym innym rodzinom, bo swojej przecież nie miałem, Polakiem i katolikiem” (artysta, po śmierci matki i rozstrzelaniu w 1940 r. przez NKWD ojca, od siódmego roku życia wychowywał się w zakładach dla sierot, prowadzonych przez urszulanki i franciszkanów oraz w państwowych domach dziecka).

*wnuczka śpi obok pluszowego misia
do niego tuli się kłapouchy zając
w poprzek chrapie afrykański małpizson
w rękę trzyma pyzatkę lałę
trzy koty mruczą kobysankę
księżyc ma twarz podwórkowego brysia
aniół stróż
szuka dla siebie szczeliny snu
życie – rozrzucone puzzle*

Z. Strzałkowski „Przestrzeń niepodległa”

Strzałkowski o pasjach społecznikowskich: „Wychowanie w domu dziecka nadało ten społeczny akcent w moim życiu. Praca społeczna i kształtowanie osobowości artystycznej przebiegały równolegle. Mam nadzieję, że ten bakcył działalności społecznej pozostanie mi do końca życia. Uważam, że jestem zobowiązany do tego, aby za to, co otrzymałem od innych, oddać taki sam ekwiwalent (...). „Twórca pomaga młodym w debiutach literackich, prowadząc warsztaty i zasiadając w jury licznych konkursów.

Strzałkowski o wierze: „Pierwiastki chrześcijańskie najbardziej ujawniły się w mojej twórczości literackiej i plastycznej. Choć staram się postępować bardzo ostrożnie, by nie nadużywać Imienia Pańskiego niepotrzebnie. A jeśli to czynię, to Duch Święty się nie obrazi, bo przecież On jest patronem wszystkich twórców. Mogę tylko dziękować Opatrzności za zainteresowania jakimi mnie obdarzyła.

człowiek bez bogów był słaby

człowiek bez Boga jest samotny

wystarczy nie przeoczyć Jego obecności

(Z. Strzałkowski „Przestrzeń niepodległa”)

Wrażliwość u artysty jest z definicji sprawą naturalną i oczywistą, ale drażliwość cechuje nie tylko sztukę Zbigniewa Strzałkowskiego, lecz również jego stosunek do innych ludzi. Przyjaciół jubilat po piórze Józef Fert powiedział: „Ofiarność społeczna pana Zbigniewa, jego nieustanne zabieganie wokół „cudzych spraw” każą myśleć o Jego jubileuszu ze szczególnym uznaniem i wzruszeniem, jako że całym swym życiem naukowym, artystycznym i literackim (...) służył i służy w najlepszym tego słowa znaczeniu pomnażaniu dobra naszej lubelskiej społeczności na tych polach działania, które wyznaczyły mu jego powołania intelektualne i artystyczne oraz szlachetne poczucie dobra wspólnego, jako znaku właściwego powołania, czyli wybrania ku służeniu bliźnim”.

W imieniu całego środowiska bibliotekarskiego, przyłączamy się do życzeń dziękując artyście za wzruszenia, których nam dostarczył swoją twórczością i oczekując na dalsze.

Maciej Krawczyk



*Zbigniew Strzałkowski
fot. arch.*



Stanisław Weremczuk, „Słup ognia”, Lubelskie Wydawnictwo Literackie, Lublin 2002.

Jest to powieść o dylematach współczesnego człowieka. Główny bohater, pisarz Wiktor, porzuca Lublin i wyprowadza się na wieś w poszukiwaniu ciszy, prawdy o swoim życiu, a może trwałych wartości...

Stanisław Weremczuk, „Miecze ogniste: powieść historyczna na kanwie wydarzeń grablińsko-licheńskich”, Lubelskie Wydawnictwo Literackie, Lublin 2002.

Powieść ta opowiada o objawieniach Matki Bożej, które poprzedziły powstanie jednego z najliczniej odwiedzanych sanktuariów w Polsce. A objawieniom tym towarzyszyły niezwykle wydarzenia. Napisanie powieści zostało poprzedzone gruntownym studium relacji z tamtego okresu, głównie w prasie. Autor prezentuje punkt widzenia człowieka kochającego Boga i Kościół.



Zbigniew Włodzimierz Fronczek, „Z toporem przez wieki: legendy, podania, sensacje Lubelszczyzny i Podlasia”, Lubelskie Wydawnictwo Literackie, Lublin 2003.

Jest to zbiór szkiców opowiadających o osobach, miejscowościach, budynkach, ciekawych miejscach i wydarzeniach, które dotyczą Lubelszczyzny i Podlasia. Inspiracje do opowieści autor czerpie m. in. z pamiętników, literatury pięknej, akt sądowych, wzmianek w prasie oraz wrażeń z podróży. Książkę uzupełnia indeks nazwisk i postaci mitycznych oraz indeks nazw geograficznych.



Ks. Tadeusz Federowicz, „Błogosławieństwa dla tych, którzy mają trochę zmysłu humoru i szukają mądrości”, Norbertinum, Laski-Lublin 2003.

Tą niewielką książeczkę można chyba potraktować jako duchowy testament wieloletniego duszpasterza niewidomych. Zostały w niej zebrane porozrzucone po różnych czasopismach „błogosławieństwa” ks. Federowicza. Dostrzegł on w błogosławieństwach z Ewangelii św. Mateusza nowy gatunek literacki i tchnął w niego swoje doświadczenie życiowe oraz ciepły humor.



Irena, Katarzyna, Mirosław Iwańczukowie, „Nasza muza: antologia rodzinna”, Norbertinum, Lublin 2003.

Autorzy antologii poezji to matka, syn i córka. We wstępie Mirosław nie ukrywa, że to matka nauczyła jego i siostrę patrzeć na świat

przez pryzmat poezji. Ale nawet tak bliskie osoby co innego inspiruje: inni poeci, inne sytuacje. W tym tomiku rodzina poetów nie boi się pokazać wzajemnych relacji.



Ks. Ryszard Winiarski, „Drogi i bezdroża”, Polihymnia, Lublin 2002.

To zbiór publikacji z „Niedzieli”, „Gościa Niedzielnego”, „Naszego Dziennika” z lat 1999-2001. Książka Winiarski reaguje w nich na problemy dzisiejszego świata: konflikty między państwami, rozliczanie komunizmu, poszukiwanie wartości moralnych, wybór władz. Zbiór rozpoczyna wiersz pt. „Miłość” oraz wprowadzenie, w którym autor opowiada, co wpłynęło na jego światopogląd.

Justyna Cytawa



„Elementarz. Dzieci w obozie na Majdanku”, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Państwowe Muzeum na Majdanku, Komisja Europejska, sygnowane: Lublin, Majdanek, Barak nr 53, data: 19 maja 2003, godzina: 12. 00.

Pozostanie ślad po wspólny projekcie Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” i Państwowego Muzeum na Majdanku, dotowanego przez Komisję Europejską. Ukazała się właśnie pamiątkowa gazetka, jednodniówka, zawierająca materiały z wystawy poświęconej losom dzieci, które zamiast do szkoły poszły do gazu. Ich koleżanki i koledzy z lubelskich szkół podzielili się odczuciami z obejrzonej ekspozycji – w formie pisemnych wypowiedzi, wierszy, rysunków. Przedrukowano z Księgi Pamięci wpisy osób, którym udało się przeżyć, które powróciły tu po wielu latach, aby dać świadectwo.



Magazyn Międzynarodowy „Obyczaje”, Nr 12-13; zima-wiosna 2003.

Pismo ukazuje się od 1998 roku. Począwszy od tego numeru, wydawane jest przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Stanowi swego rodzaju zaproszenie do podróży dookoła świata, celem poznawania różnych kultur, poczynając od naszej własnej. Poruszane są tu kwestie odmienności i szans, jakie ta różnorodność może wnieść – o ile będziemy potrafili i chcieli się porozumieć.



Lucjan Świetlicki, „Ulica Lubelska w Piaskach – historia domów i ludzi”, Regionalne Stowarzyszenie Przyjaciół Piask Lubelskich, Piaski 2003.

Autor opracował monografię głównej ulicy Piask. Przy okazji opisanie poszczególnych obiektów, pojawiają się historie mieszkańców, wpisujące się w dzieje ich małej ojczyzny, regionu, kraju. Materiały są bogato ilustrowane fotografiami i próbkami twórczości poetyckiej autora.



Abp Bolesław Pylak, „Poznawać w świetle wiary. Z emerytowanym metropolitą ordynariuszem lubelskim rozmawiają Irena Burchacka, Stefan Budzyński”, Oficyna Wydawnicza-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2003.

Książka ta pozwala nie tylko poznać życie dostojnika Kościoła Katolickiego. W dialogu, który prowadzi z swoimi rozmówcami, mówi o Bogu, cudach, życiu, śmierci i... Unii Europejskiej. Nie uchyla się od żadnych, nawet najbardziej „niewygodnych” tematów.



Roman Chojnacki, „Tak”, Norbertinum i Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Lublin-Toronto 2003.

Tomik autora zamieszkłego w Kanadzie ukazał się w ramach Biblioteki „Akcentu”. Między (bardzo dobrymi) wierszami i na okładce podziwiać można grafiki Lublinianki – Zofii Kopel-Szulc.



Kwartalnik Literacki „Kresy”, nr 54-55, Lublin 2-3/2003.

Ukazał się kolejny, podwójny numer renomowanego lubelskiego pisma. Otwierają je nowe przekłady wierszy Emily Dickinson. Publikowany jest także ostatni wywiad z Janem Kottem. Czytelnik, jak zawsze, znajdzie tu poezję, prozę, publicystykę najwyższej próby.



Bohdan Królikowski, „Lekcja pokory. Sceny z jeździeckiego żywota”, Wydawnictwo Test, Lublin 2003.

Z wysokości końskiego grzbietu świat wygląda inaczej. Jak nikt inny wie o tym Bohdan Królikowski, nazywany przez literacką i ułańską brać Rotmistrzem. Zbiór opowieści wyszedł w trzystu, ręcznie numerowanych egzemplarzach. Zwraca uwagę wysmakowana szata graficzna. W jej opracowaniu miał swój udział, wraz z Bernardem Nowakiem i Edwardem Strzyżewskim, stały współpracownik „Niedziennika”, Andrzej Kot.

Andrzej Samborski



Niecodziennik w Paryżu

Akademickie Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie zorganizowało w dniach 20-28 IX br. wycieczkę naukowo-krajoznawczą do Paryża. Celem wycieczki było poznanie miasta, zwiedzanie najbardziej reprezentatywnych zabytków i miejsc oraz instytucji kultury i obiektów użyteczności publicznej. Wśród uczestników byli reprezentanci lubelskich bibliotek. Miejską Bibliotekę Publiczną z Lublina reprezentowały Anna Chodkiewicz i Barbara Szpilarewicz.

Paryż to metropolia licząca ponad 11 milionów mieszkańców. Każdego roku odwiedza je około 20 milionów turystów. Jest siedzibą wielu instytucji i organizacji światowych (UNESCO, Międzynarodowe Biura Miar i Wagi, Międzynarodowa Izba Handlowa i in.), miejscem konferencji międzynarodowych, ośrodkiem handlu światowego, centrum przemysłu kosmetycznego i odzieżowego, ośrodkiem akademickim (13 uniwersytetów i inne szkoły wyższe). Jest jednym z głównych ośrodków światowej kultury z imponującą ilością instytucji kultury: 100 teatrów, 400 kin, 300 galerii, 97 muzeów, liczne kabarety.

Obecny kształt centrum Paryża jest efektem dokonanej w połowie XIX w. wielkiej przebudowy miasta wg planu Haussmanna. Powstały wówczas place z promieniście rozchodzącymi się szerokimi bulwarami i ulicami. W latach 70-tych XX w., z inicjatywy François Mitterranda, dokonano dalszych przekształceń urbanistycznych miasta. Dotyczy to nowych dzielnic, które stały się przedłużeniem centrum. Przykładem jest tu dzielnica La Défence, paryski Manhattan z Wielkim Łukiem, który stanowi zwińczenie osi Paryża, przebiegającej przez Łuk Triumfalny, Pola Elizejskie, Plac Zgody, Tuileries do Łuku Triumfalnego Małej Karuzeli przed Lувrem. W ramach tego programu powstało wiele nowoczesnych obiektów użyteczności publicznej o ciekawych, czasami kontrowersyjnych, rozwiązaniach architektonicznych takich jak: Centrum Pompidou, Bibliotheque Nationale de France, Les Halles czy wspomniany już La Grande Arche.

Pięć dni na zwiedzanie Paryża, miasta i jego zabytków to niewiele, lecz dzięki znako-

mitemu przewodnikowi panu dr Jerzemu Żywickiemu udało się nam, zobaczyć zabytki i miejsca szczególnie znaczące m. in.: Katedrę Notre Dame, Wersal i ogrody, Łuk Triumfalny, Luwr (najcenniejsze zbiory), dzielnicę La Défence, kościoły gotyckie, Montmartre z bazyliką Sacré-Coeur, Pałace królewskie, Ogród Luxemburski, symbol Paryża Wieżę Eiffla, Muzeum d'Orsay, Cmentarz Pere-Lachaise. Był też rejs po Sekwanie i wizyta w bibliotekach: Stacji Naukowej PAN i Biblioteki Narodowej Francji w obydwu siedzibach: Richelieu i im. F. Mitterranda.

Bibliotekę PAN prowadzi pani Wanda Herda, pracownik Biblioteki Głównej UMCS. Przyjęła naszą grupę bardzo serdecznie, częstując przysmakami kuchni francuskiej. Ze zbiorów tej biblioteki korzystają stypendyści studiujący na uczelniach francuskich, polonia oraz Francuzi szukający informacji o Polsce. Księgozbiór stanowią głównie wydawnictwa z dziedziny historii, literatury, tłumaczenia współczesnej literatury polskiej na język francuski. Zbiory są udostępniane na miejscu w czytelni.

Biblioteka Narodowa Francji im. François Mitterranda położona jest na lewym brzegu Sekwany. Wznoszą się tu cztery wieżowce. Projekt architekta Dominique'a Perraulta wyobraża cztery otwarte księgi, które okalają położony poniżej ogród, widoczny i z tarasów, i z sal czytelni. Bibliotekę otworzył 17 X 1996 r. prezydent Jacques Chirac.

Oto kilka danych liczbowych obrazujących rozmiary tej instytucji: ogród ma 1 ha powierzchni, a każda z wież to 22 piętra i 80 m wysokości. Czytelnie zajmują 54 tys. m², zaś powierzchnie magazynów, to kolejne 57 tys. m². Na biura i pracownie przeznaczono 50 tys. m². Te szklane wieżowce mają niezwykle nowoczesny system zabezpieczenia książek: klimatyzację, magazyny z betonu, pokrytego mosiądzem i miedzią, są również odizolowane od świata zewnętrznego za pomocą drewnianych okiennic. Zbiory z magazynów udostępniane są w czytelniach wyłącznie prezenyjnie, zaś zbiory podręczne – w wolnym dostępie do półek. W BNF zatrudnionych jest 2800 pracowników (w tym pra-

wie połowa na pracach zleconych). Często pracują tu studenci (także w magazynach). Wprowadzono karty zegarowe, potwierdzające wejście i wyjście pracownika z biblioteki. Na miejscu jest stołówka dla pracowników. Zatrudniona jest stała ekipa strażaków; na terenie BNF jest też komisariat policji. Na parterze i na poziomie ogrodu mieszczą się ogólnie dostępne czytelnie – dla czytelników od 16 roku życia – tzw. **Haut-de-jardin**, oferujące 1640 miejsc; naukowe – dla pracowników nauki – tzw. **Rez-de-jardin**.

Wejście do biblioteki jest możliwe tylko po wykupieniu karty magnetycznej, na odpowiedni czas (roczna, na 15 dni itd.) w kasach biblioteki. Czytelnik może zamówić 15 woluminów dziennie.

Zbiory w czytelniach ogólnie dostępnych i naukowych rozmieszczono wg sześciu dziedzin wiedzy: departament filozofii i nauk humanistycznych (tzw. wieża czasu), departament nauk politycznych, prawnych i ekonomicznych (tzw. wieża praw), departament nauk ścisłych i techniki (wieża liczb), departament literatury i sztuki (wieża litery), departament bibliograficzny, oraz departament audiowizualny,

Pierwsze siedem pięter zajmują biura i pracownie, a od 8-go piętra zaczynają się magazyny książek.

Dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie przekazała w darze Bibliotece Narodowej następujące wydawnictwa: „Lublin w akwareli” Artura Orłowskiego, „Lublin” Marty Denys i Stanisława Turskiego, cztery numery „*Niecodziennika Bibliotecznego*” oraz film wideo „Lublin” z tekstem w języku francuskim.

Biblioteka Narodowa Richelieu to kompleks budynków na północ od ogrodów Pałacu Królewskiego. Obecny kształt placówki pochodzi z czasów Napoleona, ale jej tradycje sięgają średniowiecza. Za jej założyciela uważa się Karola V, który rozkazał gromadzić wszystkie manuskrypty. W 1537 r., król Franciszek I wydał zarządzenie, które nałożyło na drukarzy obowiązek dostarczania dla królewskich zbiorów przynajmniej jednego egzemplarza każdej wydawanej książki. W czasie rewolucji trafiła tu większość manuskryptów i druków skonfiskowanych kościołom.

Dokończenie na str. 19



*Biblioteka Narodowa Francji im. F. Mitterranda.
fot. Elżbieta Grzybowska*



*Zdjęcie grupowe przed siedziba Richelieu.
fot. Elżbieta Świder*



Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

PLACÓWKI LECZNICTWA

I. OŚRODEK LECZENIA UZALEŻNIEŃ SP ZOZ

20-027 Lublin, ul. Karłowicza 1,
TEL./FAX (081) 534 72 19

- a. **Przychodnia Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia**
ul. Karłowicza 1, tel. 532 13 82
czynny w godz. 8.00-20.00
od poniedziałku do piątku
- b. **Oddział Dzienny Terapii Uzależnienia od Alkoholu**
ul. Karłowicza 1, tel. 534 74 04
czynny w godz. 8.00-20.00
od poniedziałku do piątku
- c. **Przychodnia Leczenia Uzależnień**
ul. Karłowicza 1, tel. 532 29 79
czynny w godz. 8.00-20.00,
od poniedziałku do piątku
- d. **Program Substytucyjnej Terapii Metadonem**
Al. Tysiąclecia 5, tel. 532 77 37

II. WOJEWÓDZKI OŚRODEK TERAPII UZALEŻNIENIA OD ALKOHOŁU I WSPÓLUZALEŻNIENIA

- a. **Przychodnia Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia,**
ul. Abramowicka 4b, Tel. 744 22 28,
744 30 61 w. 373
czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00-20.00
Kontakt indywidualny w godz.
8.00-16.00
– pomoc osobom uzależnionym od
alkoholu i ich rodzinom
- b. **Dzienny Oddział Terapii Uzależnienia od Alkoholu**
ul. Abramowicka 4b, Tel. 744 22 28,
744 30 61 w. 373
czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-16.00,
– pomoc osobom uzależnionym od
alkoholu
- c. **Całodobowy Oddział Terapii Uzależnienia od Alkoholu**
ul. Abramowicka 2, Tel. 744 30 61 w.
354
– pomoc osobom uzależnionym od
alkoholu

III. ODDZIAŁ LECZENIA ALKOHOLOWYCH ZESPOŁÓW ABSTYNYNCYJNYCH

ul. Abramowicka 2, tel. 744 30 61 w. 356,
357



PUNKTY INFORMACYJNO-KONSULTACYJNE DLA OSÓB I RODZIN Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM I PRZEMOCY W RODZINIE

1. **Stowarzyszenie Ochrony i Pomocy w Rodzinie Alkoholowej SOPRA**
ul. Jutrzenki 6, tel. 527 53 01
2. **Stowarzyszenie STOP**
– pomoc dla osób w sytuacji kryzysowej i ofiar przemocy w rodzinie
ul. Towarowa 19, tel. 748 38 89
3. **Charytatywne Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Chorym Uzależnionym od Alkoholu „Nadzieja”**
ul. Abramowicka 2 f, tel. 744 42 77,
743 91 11
4. **Punkt konsultacyjny przy Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, filia Nr 4**
ul. Kompozytorów Polskich 8,
tel. 536 08 02
5. **Punkt konsultacyjny przy Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, filia Nr 2**
ul. Kresowa 9, tel. 749 96 05
6. **Punkt konsultacyjny przy Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, filia Nr 1**
ul. Piekarska 27, tel. 536 08 32
7. **Punkt konsultacyjny przy Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, filia Nr 5**
ul. Nałkowskich 114, tel. 745 69 82
8. **Lubelskie Towarzystwo Zapobiegania Patologiom Społecznym „Kuznia”**
ul. Samsonowicza 25, tel. 443 43 13
9. **Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Rodzina”**
ul. Jana Pawła II 11, tel. 527 73 66
10. **Lubelski Ośrodek Samopomocy**
ul. Narutowicza 54, tel. 743 66 13
11. **Stowarzyszenie na Rzecz Ofiar Przemocy „KONTAKT”**
ul. Nałęczowska 25, tel. 533 79 99
12. **Lubelskie Centrum Trzeźwości**
ul. Szewska 1, tel. 532 31 42
13. **Stowarzyszenie „Trzeźwe Życie”**
ul. Karłowicza 1, tel. 532 13 82

KOMISJA ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH W LUBLINIE

Przewodniczący Komisji

– Krzysztof Dudziński

Rozpatrywanie wniosków o zastosowanie wobec osoby uzależnionej od alkoholu obowiązku poddania się leczeniu w zakładzie lecznictwa odwykowego
ul. Karłowicza 1, tel. 44 35 618
czynna w godz. 8.00-15.30, od poniedziałku do piątku



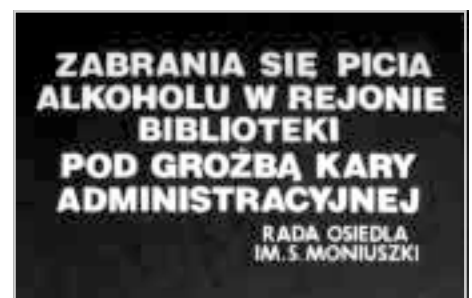
0 alkoholu w bibliotece

Temat, który przygotowałam, jest jednym z przedsięwzięć towarzyszących realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2002/2003, do którego przystąpiła Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie.

Cel prelekcji ma charakter typowo popularyzatorski, poprzez wskazanie pozycji książkowych znajdujących się w naszych bibliotekach, przekazanie prostych treści na temat alkoholu i możliwości uzależnienie się od niego – po kontekst kulturowy i literacki. Ujęcie literackie stwarza okazję do zaznajomienia młodzieży, z myślą o której został opracowany, z kilku wartościowymi dziełami literackimi, do przybliżenia na wybranych przykładach, wizerunków ludzi pióra, którzy mieli problem z alkoholem. Takie ujęcie tematu stanowić może ważny element przygotowania młodzieży do uczestnictwa w kulturze.

Spotkaniami z młodzieżą w roku ubiegłym, rozpoczęłam realizację cyklu prelekcji traktujących o problemach alkoholowych. Tematyka ta kontynuowana jest w bieżącym okresie. Młodzież kilku szkół gimnazjalnych, a także średnich, z zainteresowaniem wysłuchała prelekcji na powyższy temat, mogła obejrzeć stosowne fotosy pisarzy i poetów, a także wysłuchać kilku ballad Włodzimierza Wysockiego – poety, pieśniarza, tragicznej ofiary alkoholizmu.

Jolanta Jurkowska



Twórcy a alkohol – wizerunki poetów i pisarzy nietrzeźwych

Dlaczego twórcy sięgają po alkohol? W literaturze światowej najbardziej znane są dwie wnikliwe autoanalizy, będące świadectwem intelektualnej odwagi pisarzy, którzy zmagali się z uzależnieniem. Są to: „Pod wulkanem” Malcolm Lowryego i „Moskwa Pietuszki” Wieniedikta Jerofiejewa. Lowry napisał w komentarzu do swojej kultowej powieści: *Powzięłem drogą mojemu sercu myśl dokonania pionierskiego dzieła i opisania wreszcie autentycznej historii pijaka.*

„Moskwa Pietuszki”, ze względu na kluczowy dla całego dzieła motyw picia, zaliczana jest do tzw. prozy alkoholowej. W literaturze tego typu picie staje się fabularną kanwą opowieści, narrator przedstawia całą rzeczywistość poprzez pryzmat pijackich wizji. Bohater, Wieniczka, udaje się w podróż kolejną z Moskwy do podmiejskich Pietuszek, aby odwiedzić swoją ukochaną i trzyletniego synka. To filozofujący alkoholik, pokonujący błazeńsko-tragiczną drogę w przygodnym towarzystwie. W ciągu dwóch godzin jazdy pije na umór, aż do zupełnej utraty świadomości. Przechodzi przez różne stany upojenia, od głodu alkoholowego po delirium. Nieprzytomny z przepicia, wraca tym samym pociągami. Niedaleko Kremla napadają na niego bandyci. Ginie w jakiejś klatce schodowej, przebity przez napastników sztyłem. Alkohol jest dla powieściowego bohatera przedmiotem mistycznego wręcz pożądanego, daje mu zapomnienie, ucieczkę od przynębiającej rzeczywistości, surogat życia

duchowego, zagłusza poczucie bezsensu, wypełnienia duchową pustką. Picie jest dla Wieniczki koniecznym warunkiem egzystencji w sowietach.

Dla wielu twórców, żyjących w czasach PRL, alkohol był namiastką swobody i wolności, ucieczką w inny świat – i śmiertelną pułapką. Nadużywali go: Władysław Broniewski, Stanisław Grochowiak, Ireneusz Iredyński, Marek Hłasko, Konstanty I. Gałczyński, Rafał Wojaczek i wielu innych.

W tym roku mija już szósta rocznica śmierci Agnieszki Osieckiej. Napisała ponad dwa tysiące piosenek. Takie jak: „Okularnicy”, „Niech żyje bal”, czy „Małgośka” zna każdy. Bez niej nie można wyobrazić sobie klimatu życia literackiego i kulturalnego począwszy od lat 50-tych. Książka „Na zakręcie” stanowi zapis rozmów z przyjaciółmi poetki. Rysuje się tu przed nami pełen sprzeczności portret niezwyklej kobiety, która doskonale radziła sobie z poezją, ale znacznie gorzej ze swoim życiem, w którym pojawił się alkohol.

Kolejną niezwykle i tragiczną postać naszej literatury, to Małgorzata Hillar. Talentem dorównywała Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Weszła do kanonu polskiej literatury tomikiem „Gliniany dzban” z 1957 r. Mało kto wie, że poza jasnym okresem życia poetki, opromienionym sławą, urodą, talentem, życiem małżeńskim i pasją tworzenia, kryły się ciemne lata załamania, cierpienia, izolacji od świata, wycofywania się w alkohol. Piła, jak to często u kobiet bywa, samotnie, do ściany. Alkohol sparaliżował jej talent. Spowodował spustoszenie fizyczne i depresję. Otrzymała się jednak i przez dziesięć lat związana była z ruchem AA. Wówczas złożyła w wydawnictwie nowy zbiorek poezji „Gotowość do zmartwychwstania”.

„Oto dwadzieścia lat minęło, odkąd umarłam – pisała – porażona cierpieniem przestałam pisać, mając wiele do napisania (...). Wreszcie powoli zaczęłam wychodzić z głębokiego dołu, zabijającego, niszczącego milczenia. Nie odbywało się to za pomocą silnej woli ani walki wewnętrznej. Każda walka wyzwala we mnie demony, więc już dawno słowo to wyrzuciłam ze swego słownika, lecz było to coś w rodzaju przebudzenia – jakby gotowość do zmartwychwstania”

Nie myślała o śmierci, która ją zniemacka dopadła. Zmarła na atak serca w wieku 69 lat. Zostawiła po sobie wstrząsający wiersz, opisujący poczucie zupełnego opuszczenia:

*Błogostawię cię ściano
Gdyż wiem
Że jedynie ty
Będiesz wierną towarzyszką
Mojej śmierci.*

To tylko niektóre wizerunki twórców uzależnionych od alkoholu.



Bibliotekarze i ludzie współzależni!

W Poznaniu w dniach 13-15 X 2003 r. zorganizowano konferencję na temat Biblioteka – Człowiek Niepełnosprawny – środowisko lokalne. Na szczególną uwagę zasłużył referat: *Bibliotekarz w środowisku osób współzależniowych – propozycje działań* – wygłoszony przez prof. dr hab. Bronisławę Woźniczkę-Paruzel z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Kim są osoby współzależne? – Mianem tym określa się osoby żyjące w związkach rodzinnych z ludźmi uzależnionymi od alkoholu lub narkotyków. Życie rodziny, pozostającej w bliskich kontaktach z osobą uzależnioną od alkoholu, ulega zaburzeniom. Jest to codzienna gehenna, przeżywana w czterech ścianach. Problem picia – najczęściej ojca – jest problemem „wstydlivym”, zarówno dla dzieci, jak i dla żony alkoholika. Rodzina głęboko cierpiąca zamyka się przed ludźmi z zewnątrz. Usiłuje sama poradzić sobie z sytuacją, która w szerszych kręgach społecznych jest nieznamna, lub rozumiana niewłaściwie. Brak poczucia bezpieczeństwa, agresja, a często przemoc doprowadza, w bardzo wielu przypadkach, do rozbięcia rodziny.

Nieleczony alkoholik pozostawia na swojej drodze zgłiszczą, psychiczne wraki – swoich najbliższych. Jeśli współzależniejsi rodzinie uda się pokonać bariery izolacji to trafia do rodzinnych grup wsparcia AL-Anon, w których uczestniczyć mogą wyłącznie osoby uzależnione. I tu czeka ich długa droga do zdrowienia, ale też zrozumienie i zawsze pomocna dłoń.

Terapie prowadzone są przez zawodowych terapeutów, liderów rodzin i samych współzależniowych. Gdzie zatem miejsce bibliotekarza? Bibliotekarze mogą terapię wspomagać, służąc zarówno prowadzącym terapię, jak i samym współzależniowym. Mogą również prowadzić działania o charakterze profilaktycznym wśród dzieci i młodzieży żyjącej w rodzinach dotkniętych alkoholizmem. Odpowiednio dobrane materiały czytelnicze, współpraca ze szkołami, terapeutami, zwrócenie uwagi na literaturę biblioterapeutyczną, bardzo przydatną dorosłym współzależniowym, to zadanie dla bibliotekarza.



Jolanta Jurkowska podczas prelekcji.
fot. archiwum

Jolanta Jurkowska

Jadwiga Janaszek

„A MNIE ZŁOŚCI BRAK TRZEŻWOŚCI!”

Strony internetowe

www.lublin.olu.webpark.pl

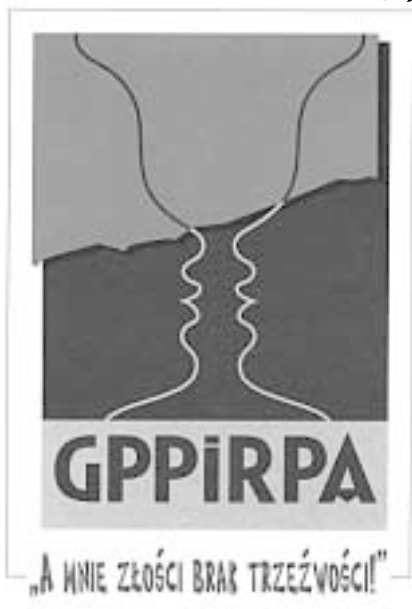
www.mdk2.lublin.pl



www.mdk2.lublin.pl

„GPPiRPA – czyli Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Lublinie. *A mnie złości brak trzeźwości!* to tytuł publikacji wydanej przez Młodzieżowy Dom Kultury nr 2 w Lublinie. Autor projektu, Benon Bujnowski, przy współpracy Jadwigi M. Kliczki, stworzył projekt „Co ty wiesz o alkoholu”. Praca w niekonwencjonalny sposób przedstawia problemy związane z nałogiem, porusza w dziełach literackich, poetyckich i plastycznych. Cytowana jest literatura fachowa oraz przepisy prawne dotyczące tego tematu. Możemy tu znaleźć informacje o projektach realizowanych w ramach placówek specjalistycznej pomocy, jak również o działaniach profilaktycznych podejmowanych przez szkoły. Wymienione są adresy placówek, do których mogą się zwrócić osoby dotknięte problemem alkoholowym. Całość uzupełnia piękna szata graficzna z ilustracjami.

(bij)



„Jestem trzeźwym alkoholikiem”

Rozmówca ma 47 lat, dwójkę dzieci i jest rozwiedziony. W pewnym momencie życia stracił kontrolę nad piciem. Otwarcie i szczerze mówi o swoim uzależnieniu i słabości. Uśmiecha się, w jego oczach dostrzegam radość. Zaangażował się w AA. Pełni misję pomocy uzależnionym i chorym „na alkohol”, oraz ich rodzinom.

Czy jesteś alkoholikiem ?

Tak. Dzisiaj łatwo mi to wyznać. Ale proces dochodzenia do prawdy to powolne dojrzwianie. Czułem się nienasycony życiem – i piłem. Nie słuchałem rodziny, kiedy mówili mi, że nadużywam alkoholu. Po raz pierwszy sięgnął po trunek, kiedy miałem 15 lat. W wieku 18-19 lat upijałem się już bardzo często.

Co popychało Cię do alkoholu?

Chciałem zmienić swój nastrój, zagłuszyć kompleksy. Byłem nieśmiały i wstydliwy. Picie miało mi dać odlot w lepszy świat i pomóc przekraczać ograniczenia. W ten sposób poprawiałem sobie humor. Kiedy już byłem żonaty, uciekałem od nieudanego małżeństwa. Piciu sprzyjały okoliczności, charakter mojej pracy. Byłem kierownikiem, majstrem, miałem własną firmę budowlaną. Wokół mnie pili prawie wszyscy i przy każdej okazji.

Czy alkohol zniszczył Twoje małżeństwo?

Ożeniłem się, kiedy miałem dwadzieścia pięć lat. Niestety, mieszkaliśmy z teściami. Dla żony zdanie matki było ważniejsze niż moje. Często zadawałem sobie pytanie: „Kim jestem”.

Chciałem udowodnić żonie, że może się przy mnie czuć bezpieczna. Byłem bardzo obrotowy. Myślałem, że jak będą pieniądze, własne mieszkanie, samochód, to będzie nam lepiej; że im więcej człowiek ma, tym bardziej będzie szanowany. Niestety, myliłem się. Często były ciche dni. A kiedy doszło do bankructwa firmy, doświadczyłem pełnego odrzucenia. Nie chcę oskarżać żony, ale jednak była materialistką. Czułem się nickochany. Docho-

dziło do nieporozumień. A potem była sprawa rozwodowa. Z tyłoma nawarstwionymi problemami zupełnie sobie nie radziłem. Próbowałem się zabić.

Czy znalazłeś pomoc w kościele?

Wstydiłem się Pana Boga. Poza tym czułem się pokrzywdzony, zagubiony. Miałem wyrzuty sumienia.

Jak trafiłeś do AA?

Moja sytuacja była tragiczna i ciągle się pogarszała. Czułem się samotny. Miałem przymus picia. W tej sytuacji i przy takiej świadomości pomóc mi miało piwo, drink. A potem był kac, ręce się trzęsły. Ciągła recydywa. Myśli o samobójstwie. Kontakt z sensownymi ludźmi spowodował, że wylądowałem na Oddziale Zamkniętym. Tam usłyszałem pytanie, czy nie zechciałbym pójść do grupy AA.

Ile lat już nie pijesz ?

Dziewięć lat. Jak to u nas mówią: jestem trzeźwym alkoholikiem dziewiąty rok. Jedyne warunki, żeby być w AA, to podjąć próbę zaprzestania picia. Przychodzi wielu zbuntowanych i zagubionych. Na mityngach czują wspólnotę. Wiara przychodzi później. Może to się wyda paradoksalne, ale to jest taka „Błogosławiona wino”, Bóg mi dał nowe życie. Alkohol doprowadza mnie do Boga na nowo. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że było mi to potrzebne, bym poznał dwa oblicze życia. To było mi potrzebne by żyć we właściwy sposób. Teraz odczuwam spokój i równowagę. Czuję, że wewnętrznie się rozwijam. Mogę robić rachunek sumienia ze swojego życia, a autorytetem jest dla mnie Bóg. W program AA jest wpisany dekalog.

Czy poradziłbyś coś małżeństwu?

Kochać się nawzajem.

Jak można pomóc chorym na alkohol i ich rodzinom?

Zapraszam na mityngi AA.

Dziękuję za rozmowę. Uświadomiła mi wiele problemów.

Jerzy Jacek Bojarski

Kim są Anonimowi Alkoholicy?

Preambuła AA

Anonimowi alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu.

Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Nie ma w AA żadnych składek ani opłat, utrzy-

mujemy się sami z naszych dobrowolnych datków.

Wspólnota AA nie jest związana z żadną sekta, wyznaniem, partią lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie zajmuje stanowiska w jakichkolwiek sporach. Naszym najważniejszym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu.

Rozkład mityngów Wspólnoty AA w Lublinie Kto? Gdzie? Kiedy?

Punkt Informacyjno-Kontaktowy Intergrupy AA „Lubelska”

Dom Parafii pw. Św. Mikołaja
20-124 Lublin, ul. Krzywa 1
dyżury: wtorki i piątki, g. 16.00-18.00
Mityng Otwarty Intergrupy:
Każda III niedziela miesiąca, g. 17.00

NIEDZIELA:

Quo Vadis,
Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn,
ul. Garbarska 17, g. 11.00;

Dzisiaj Nie,

Dom Parafii Katedralnej,
ul. Królewska 8/10, g. 16.00;
Benignus,

Klasztor O.O. Kapucynów,
al. Kraśnicka 76, g. 17.00;

Radość Życia,

Hostel Stowarzyszenia Nadzieja,
ul. Abramowicka 2 F, g. 18.00;

AABy Trzeźwieć,

Dom Parafii św. Andrzeja Boboli,
ul. Zakopiańska 2, g. 18.00;

PONIEDZIAŁEK

Akron,

Przychodnia Terapii Uzależnienia
od Alkoholu i Współuzależnienia,
ul. Karłowicza 1, g. 10.00;

Południowa,

Rejonowy Areszt Śledczy,
ul. Południowa 5, g. 16.00;

Ave,

Dom Parafii św. Michała Archanioła,
ul. Fabryczna 19, g. 17.00;

Joanna,

Dom Parafii bł. Urszuli Leduchowskiej,
ul. Roztocze 1, g. 17.30;

Władysław,

Dom Parafii bł. Królowej Jadwigi,
ul. Kompozytorów Polskich 1, godz. 18.00;

Azyl,

Klub Abstynenta Azyl, ul. Szewska 1
(od Wodopojnej), g. 18.00;

Tu i Teraz,

Szpital Psychiatryczny, ul. Abramowicka 2,
Oddz. XVI, g. 18.00;

WTOREK

Pierwszy Krok,

Oddział Dzienny dla Osób
Uzależnionych od Alkoholu,
ul. Karłowicza 1, g. 16.45;

Z Podniesioną Głową,

Prywatny Ośrodek Leczenia Uzależnień,
ul. Kolorowa 8/46, g. 17.00

Rodzina

Dom Parafii św. Rodziny
ul. Jana Pawła II 11, g. 18.00

Fart

Szpital Psychiatryczny
ul. Abramowicka 2,
Oddz. VI, g. 18.00

Orędzie Serca,

Dom Parafii św. Antoniego,
ul. Kasztanowa 1, g. 19.00;

ŚRODA

Bill W.,

Przychodnia Terapii Uzależnienia
od Alkoholu i Współuzależnienia,
ul. Karłowicza 1, g. 10.00;

Dr Bob,

Adres jw. g.17.00;
Rubikon,
ul. Radzyńska 10, g. 18.00;

CZWARTEK

Polonus,

Parafia Kościoła Polskokatolickiego,
ul. Kunickiego 8, g. 10.00;

Przemienieni

Dom Parafii Przemienienia Pańskiego
ul. Nadbyszczyńska 40, g. 17.00;

Pamiętaj,

Klasztor O.O. Jezuitów,
ul. Królewska 9, g. 17.00;

PIĄTEK

Dwunastka,

Dom Parafii św. Krzyża
ul. Pogodna, g. 16.30

Sobota

W Samo Południe,
Dom Parafii św. Józefa
ul. Filaretów 7, g. 12.00

Darczyńcy

Serdecznie dziękujemy naszym dobrodziejcom:

- W związku z imprezą „Czechowicz cały jest z prowincji, cały ze snu...” za udostępnienie Galerii „Korytarz” i pożyczanie fotoram – Galerii Białej, a także pożyczanie i udostępnienie Sali Nowej Centrum Kultury.
- W związku z wystawą „Münster najpiękniejsze miasto Westfalii” Kancelarii Prezydenta Miasta Lublina za ofiarowanie książek autorstwa ks. Zygmunta Lipskiego „Współpraca Żywego Kościoła w partnerstwie polsko-niemieckim”.
- Za pomoc przy realizacji wystawy p. Dyrektorowi Piotrowi Semeniukowi z Kancelarii Prezydenta z Biura d/s Promocji Miasta, Michaeli Heuer z Towarzystwa Wspierania Partnerstwa Miast Lublin-Münster, a także ks. Zygmunta Lipskiemu, Violetcie Wcisło, Helece Petersowi, Fundacji „Szczęśliwe dzieciństwo”.
- Browarom Lubelskim S. A; p. Józefowi Godlewskiemu – Prezesowi „Herbapolu”

Księgozbiór darowali:

- Andrzej Pruszkowski – Prezydent Miasta Lublina, Kancelaria Prezydenta Miasta Lublin
- Ryszard Wójcik
- Biblioteka Uniwersytecka KUL
- Bogumił Korniak
- Urząd Komitetu Integracji Europejskiej

Niecodziennik w Paryżu

Dokończenie ze str. 15

Biblioteka gromadzi kilkanaście milionów woluminów – niemal wszystkie druki, które ukazały się we Francji od XVI w., a także druki starsze, m. in. dwa egzemplarze Biblii Gutenberga. Największy i najbogatszy jest jej zbiór grafiki (liczy obecnie przeszło 13 mln rycin i ponad 2 mln fotografii, francuskich i zagranicznych, w tym m. in. grafiki Dürera, Rembrandta i Goyi). BNF podzielona jest na departamenty: rękopisów; rycin i fotografii; map i planów; muzyki (ul. Louvois); monet i medali; filmu i teatru (w Arsenale). Widzeliśmy: czytelnię Labrouste, Salę Owalną oraz Salę Voltaire.

Sala Owalna – zaprojektowana przez Jean-Louis Pascal'a, dokończona w 1936 r. przez architekta Alfreda Recoura. Sala ma 45 m długości i 34 m szerokości, i 18 m wysokości pod szklaną kopułą. Ma 150 miejsc. Obecnie służy jako czytelnia wyszukiwań bibliograficznych.

BNF realizuje tzw. Projekt Richelieu (renowacja). Projekt ten ma na celu rozwój siedziby Richelieu i wyposażenie jej w nowoczesną technikę. Prace zakończą się około 2009 r.

Hanna Chodkiewicz, Barbara Szpilarewicz

NIECODZIENNIK BIBLIOTECZNY

Adres redakcji:

Miejska Biblioteka Publiczna

im. H. Łopacińskiego Filia nr 30

20-844 Lublin, ul. Braci Wieniawskich 5

Tel. (81) 741 62 36

e-mail mbp@platon.man.lublin.pl

Redaktor naczelny: Jerzy Jacek Bojarski;

Grafika: Andrzej Kot;

Foto: Andrzej Rożek; Mariusz Żurek;

Zespół redakcyjny: Anna Belka, Stanisław Gazyński, Dariusz Józwik, Maciej Krawczyk, Irena Książek, Krystyna Rybicka, Andrzej Samborski, Wiesława Szymczak;

Redakcja techniczna: Jerzy Jacek Bojarski;

Współpraca: Anna Boguszewska;

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego

20-007 Lublin, ul. Peowiaków 12,

tel. (81) 532 15 29, 532 17 45, fax. (81) 534 71 70

Promocja i Marketing:

Jerzy Jacek Bojarski, tel. 0 502-783-781

Opracowanie do druku:

MAC Arkadiusz Makowski, tel. (81) 740-12-86

Druk: Rapida, tel. (81) 442-72-20

Na okładce: Szopka Lubelska, fot. arch.

Redakcja nie zwraca nadesłanych tekstów i materiałów. Zastrzega sobie prawo nadawania tytułów, dokonywania skrótów i adiestacji. Materiały zamówione przyjmujemy tylko w wyznaczonych terminach w formie wydruku z podpisem autora i z dołączoną dyskietką (lub CD). Zdjęć nie podpisanych nie przyjmujemy.



tel. (0 81) 740-12-86

kom. 0 508-344-838

e-mail: bedford@wp.pl

Oferta:

- skład
- tamanie
- przygotowanie elektronicznych wersji publikacji
- druk (offsetowy, flexograficzny, sitodrukowy, cyfrowy)
- ... oraz projekty plastyczne, które często decydują o powodzeniu danego produktu

pracownia poligraficzna



MAC Arkadiusz Makowski